NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM. WYDANIE II.

Rok IX. Kraków, środa 24 marca 1926 Nr. 68

NOWY DZIENNIK

Adres ... racji: Kraków, Orzeszkowej 7. Nr. ... czekowe P. K. O. w Krakowie 400.630. ... Wydawniczej „NOWY DZIENNIK" ... należy nadsyłać wprost do Administracji. ... esłane Redakcji nie będą uwzględnione. ... nie zwraca. Za inseraty Redakcja nie odpowiada. ... ny przyjmuje od 12 do 1 w południe.

Cena numeru 20 groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincji mies. Zł. 4·40, kwart. Zł. 13·00
w Krakowie z odnoszeniem do domu „ „ 4·60, „ „ 13·80
Na prowincji: z przesyłką pocztową „ „ 5·00, „ „ 15·00
Zagranicą: z przesyłką pocztową „ „ 8·25, „ „ 25·00

Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0·15, wiersz milimetr. 1-szp. Zł. 0·20, nadesłane Zł. 0·60, wiersz milimetr. 1-szp. w tekście Zł. 0·35, wiersz milimetr. 1-szp. na 1-szej stronie Zł. 1·—, gratulacye Zł. 10, inseraty zamiejscowe o 50%, zagraniczne 100% droższe

Fiasko „wewnętrznego Locarna"

Kraków, 23 marca

(sn) Cztery miesiące temu, przedstawiając nowy rząd Sejmowi, wyłożył premjer p. Skrzyński program tego rządu, a punktem kulminacyjnym jego przemówienia było podkreślane ze szczególną emfazą zdanie: programem rządu koalicyjnego jest jego budowa. Efektowne te słowa nie chybiły w Sejmie i w społeczeństwie swego wrażenia jako wyraz dumy, że w krytycznej dla państwa chwili znalazły w sobie krańcowo przeciwne stronnictwa na tyle patrjotyzmu, by ponad różnicami programów podać sobie rękę do zgodnej współpracy dla dobra ogólnego. Znając jednak bliżej historję powstania tego rządu, a co ważniejsze, znając mentalność naszych stronnictw sejmowych, nie mogliśmy się już wówczas pogodzić z zastąpieniem jasnego i konkretnego planu działania przez frazes, piękny może — lecz pusty w treści. Uważaliśmy, że co innego jest wzbudzać takim frazesem entuzjastyczny nastrój „kochajmy się" na wiecu lub nawet w Sejmie, a co innego rządzić państwem. Jakoż rzeczywistość przyznała naszym obawom — niestety — rację. Przez cztery miesiące swego urzędowania nie zrobił nowy rząd literalnie niczego, by wyciągnąć wóz państwowy z bagna, w którem go pogrążył niesławnej pamięci Wł. Grabski. Prawda, żyjemy przecież jakoś a złoty nie spadł niżej granicy już raz osiągniętej, ale nikt z nas nie ma przekonania, że życie nasze oparte jest na trwałym fundamencie i że mamy już lub choćby uzyskamy wkrótce pewną podstawę, na której każdy poszczególny obywatel mógłby budować gmach swej egzystencji. Zanalizowano już dokładnie wszystkie przyczyny naszej niedoli gospodarczej, uznano, że budżet jest za wielki, że konieczne są redukcje, zmniejszenie ciężarów podatkowych, usprawnienie administracji, tani kredyt itd., itd., a mimo to nic, zupełnie nic nie zrobiono, by którąkolwiek z tych wad usunąć, którykolwiek z tych postulatów wprowadzić w życie.

Prawda nakazuje przyznać, że wysiłki w tym kierunku czyniono. Ale próby nie wyszły nigdy nawet poza próg sal, posiedzeń Rady Ministrów. Okazało się, że rząd koalicyjny mieści w sobie zbyt wiele heterogenicznych elementów, by z łona jego mógł wyjść jakiś zdrowy i zdolny do życia płód. To, co rząd ten dotychczas wydał, były to tylko poronione, papierowe pomysły, które z chwilą uchwalenia ich przez Sejm i Senat zakończyły swój krótki żywot, a urzędowe ich ogłoszenie było raczej nekrologiem niż zapowiedzią ich wykonania. Taka ustawa o pobieraniu podatków in natura lub ustawa o „zabezpieczeniu podaży artykułów pierwszej potrzeby" nie była wszakże niczem więcej, jak zwykłym bluffem, martwą pozycją w bilansie rządu koalicyjnego.

Wystarczy czytać pojawiające się regularnie co tydzień wiadomości o zaciętych dyskusjach w łonie gabinetu, o grożących dymisjach i o ultymatywnych uchwałach poszczególnych stronnictw koalicyjnych pod adresem rządu, by zwątpić zupełnie w zdolność tego rządu do sterowania państwem w obecnym jego upadku. Wszak cała energja rządu trawi się nie w usuwaniu trudności i bolączek państwowych, lecz w usuwaniu — a raczej odsuwaniu — konfliktów między partjami rządowemi. Załatwia się jedynie zwykłe „kawałki", nie wywołujące znikąd sprzeciwu, ale też nieistotne ze stanowiska katastrofalnej sytuacji, a rozstrzygnięcie kwestyj zasadniczych odkłada się na jak najdalszą metę, by przecież nie rozbijać skleconej z takim trudem większości. A rezultat tego — mijają już trzy miesiące, te trzy miesiące, które miały być użyte na uchwalenie ustaw, przywracających równowagę budżetu, a dotychczas nie załatwiono sprawy podatku majątkowego ani sprawy uposażeń urzędników, zaś sprawozdanie „komisji trzech" o reorganizacji administracji państwowej nie przyszło nawet pod obrady gabinetu. W tych warunkach, uwzględniwszy przy tem spadek złotego i konieczność zatrudnienia bezrobotnych, oczekiwać musimy deficytu nie 200-miljonowego, jak to wyrachował p. Zdziechowski, ale dwukrotnie wyższego. A gdzież przy deficytowej gospodarce państwowej marzyć możemy o stabilizacji złotego i o pożyczce zagranicznej?

Posiedzenia naszej Rady Ministrów, tej esencji woli twórczej i tego mózgu państwa, nabrały już charakteru wręcz karykaturalnego. Oto, jak się przedstawia zapowiedziany porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia gabinetu:

„Po zagajeniu posiedzenia przez premjera Skrzyńskiego, minister Barlicki zreferuje z punktu widzenia PPS. nasze potrzeby gospodarcze. Poza kwestją uposażenia urzędników, względnie wprowadzenia z powrotem ruchomej mnożnej minister Barlicki wysunie też postulaty, dotyczące unormowania życia gospodarczego na przeciąg najbliższych miesięcy.

W odpowiedzi min. Zdziechowski, powiadomiony już na wczorajszej konferencji o treści żądań socjalistycznych, wyluszczy swoje stanowisko z punktu widzenia finansowego. — Obraz sytuacji uzupełni minister Osiecki przedstawieniem problemu ze strony resortu przemysłowego. Referaty te stanowić będą tło dalszych rozważań. Efektem ich końcowym będzie ustalenie, czy między żądaniami PPS. a stanowiskiem ministra Zdziechowskiego da się osiągnąć porozumienie, czy też przyjdzie do innego rozwiązania kosztem min. Zdziechowskiego. Zauważyć należy, że wczorajsza konferencja ministrów nie usunęła możliwości właśnie takiego porozumienia z p. Zdziechowskim."

Czy nie jest to wprost nieprawdopodobna groteska, przypominająca żywcem jakieś czysto formalne posiedzenia Rady Ligi Narodów lub jakieś dysputy całkiem akademickie? Przecież komunikat ten nie zapowiada nic innego, jak tylko oficjalne stwierdzenie, że zakulisowe próby porozumienia się stronnictw rządowych nie doprowadziły do rezultatu! W dotychczasowej długowiecznej praktyce parlamentarnej właściwem miejscem dla takich aktów oficjalnych był parlament, u nas staje się nim posiedzenie gabinetu, tak jak gdyby mało u nas jeszcze wiecowano i marnowano słów! Pocóż w tem małem gronie cały ten proceder wygłaszania z góry przygotowanych przemówień i odpowiedzi, pocóż wywieszanie na wielki dzwon tych skrajnych sprzeczności w dążeniach członków rządu? Czy ma to być może próba zastraszenia kogoś? Poznać po tej

metodzie, że szef gabinetu kształcił się w sztuce rządzenia na konferencjach międzynarodowych, gdzie inscenizacje tego rodzaju są często praktykowane i to nawet nieraz z pomyślnym rezultatem. Niestety charakter partnerów na terenie wewnętrzno-politycznym jest zupełnie inny niż w polityce międzynarodowej, a wyrównanie sprzeczności jest tu znacznie trudniejsze, choć to może wygląda na paradoks w dzisiejszej nacjonalistycznej Europie. Obawiamy się, że bardzo rychło pozna p. Skrzyński, o ile trudniej jest pogodzić endeków z PPS, niż choćby Polskę z Niemcami i że do rozczarowania z powodu wyników ostatniej sesji Ligi Narodów przyłączy się rozczarowanie co do owoców „wewnętrznego Locarna" z listopada ubiegłego roku.

W dalszym ciągu Sejm odesłał w pierwszem czytaniu do komisji projekt ustawy o wykonaniu art. 79 Konstytucji o sądach powszechnych, do komisji skarbowej nowelę do ustawy upoważniającej ministra skarbu do regulowania w drodze rozporządzeń obrotu pieniężnego z zagranicą i obrotu obcemi walutami.

O sędziach i prokuratorach

Z kolei sejm przystąpił do rozpatrywania projektu ustawy o sędziach i prokuratorach. Referował imieniem komisji prawniczej poseł Chełmoński. Zabrali głos min. sprawiedliwości Piechocki. Dłuższe przemówienie wygłosił pos. Sommerstein (Koło Żydowskie), pos. Matakiewicz, Sanojca i Thugutt.

Min. sprawiedliwości Piechocki zaznaczył, że zarzuty skierowane przeciwko min. sprawiedliwości są gołosłowne. Od czasu istnienia sądownictwa polskiego nie było faktów, któreby upoważniły do wniosków ubliżających sądownictwu polskiemu.

Pos. Sommerstein w przemówieniu swojem wystąpił przeciwko braniu udziału sędziów i prokuratorów w życiu politycznem. Mowca powołał się na broszurę posła Witosa p. t. „Czasy i ludzie" w której pos. Witos protestował przeciwko sędziom, którzy tworzyli podczas wyborów trybunał wyborczy, twierdząc, że to jest sprzeczne z interesami państwa. — Wybory powinny być prowadzone według pewnej linji politycznej a sędziowie i prokuratorowie nie powinni w tem brać udziału. Powołał się też a to co pos. Witos swego czasu powiedział w sejmie, że nikt dzisiaj w Polsce nie wierzy w sprawiedliwy wyrok, przyczem mowca zaznaczył, że nie jest to odosobniony głos i że w każdej dyskusji padają takie słowa z ław mniejszości narodowych. Jeśli chodzi o ludność żydowską sędziowie już niejednokrotnie w wyrokach zaznaczyli swe osobiste stanowisko wobec ludności żydowskiej. Mowca przytacza cały szereg przykładów.

Pos. Sanojca (Wyzw.) zajmuje również stanowisko krytyczne wobec sądownictwa. Mowca porusza sprawę Steigera, zaznaczając że o wartości naszego sadownictwa i policji politycznej świadczy fakt niewykrycia do dnia dzisiejszego winnych zamachu, co skompromitowało państwo. Mowca stawia wniosek o odesłanie projektu ustawy do komisji. Wniosek odrzucono.

Następnie przedstawia pos. Thugutt sprawozdanie z działalności komisji sejmowej do badania stosunków więziennych. Członkowie komisji zwiedzali cały szereg więzień, nawiązali kontakt z więźniami, przyczem rozmowy nie prowadzone były w obecności władz. Na ogół należy stwierdzić, że w więzieniach polskich niema systemu bicia i brutalnego obchodzenia się z więźniam, jakkolwiek tu i ówdzie zachodzą wypadki wykroczeń przeciwko regulaminowi więziennemu.

Wczorajsze obrady Koła Żydowskiego

Sprawa przewodnictwa w komisjach. — Ustawy samorządowe. — Stanowisko wobec rządu.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 22 3. (Ln) Na dzisiejszem posiedzeniu Koła Żydowskiego prezes Koła pos. Hartglas złożył sprawozdanie z przebiegu ostatniego posiedzenia konwentu senjorów, na którem była omawiana sprawa przewodnictwa w komisjach sejmowych.

Po dyskusji uchwaliło Koło upoważnić prezesa Hartglasa do wypowiedzenia się na konwencie senjorów za proporcjonalnem rozdziałem przewodnictw praw Koła Żydowskiego ze względu na jego siłę liczebną.

Z kolei prezes Hartglas przedstawił przebieg rozmów z marszałkiem Ratajem na temat projektu ustaw samorządowych, co do których, zak to dzienniki donoszą, stronnictwa polskie zawarły porozumienie. Marszałek Rataj oświadczył prezesowi Hartglasowi, że w tej sprawie nic konkretnego jeszcze nie postanowiono.

Na wniosek pos. Rozmarina postanowiono zwołać specjalne posiedzenie poświęcone sprawie projektu ustaw samorządowych.

Następnie miano przystąpić do rozpatrywania wniosku o zajęcie stanowiska opozycyjnego wobec rządu, co jednak odłożono do następnego posiedzenia.

Jaki los spotyka interpelacje poselskie?

Zamiast badać nadużycia śledzi się „zdrajców"

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 22. 3 (Ln) Pos. Schreiber (Koło Żydowskie) wystosował dzisiaj pismo do marszałka Sejmu Rataja, w którem donosi iż dnia 21 października u. r. wniósł interpelację do min. spraw wojskowych w sprawie niesłychanego postępowania 22 P.A.P. i komendy garnizonu w Rzeszowie. Na pierwszą interpelację zredagowaną na podstawie aktów sądowych, pos. Schreiber nie otrzymał do dnia dzisiejszego odpowiedzi. Natomiast **został wezwany przez sąd okręgowy karny we Lwowie jako świadek** (!) przyczem zakomunikowano mu, że prokurator sądu wojskowego w Przemyślu domaga się przesłuchania go **jako swiadka pod przysięgą**, od kogo otrzymał informacje zawarte w interpelacji. Pos. Schreiber odmówił wyjawienia nazwiska osoby, od której informacje otrzymał.

W liście swoim zaznacza pos. Schreiber, że w sądzie wojskowym w Przemyślu prowadzi się śledztwo przeciwko nieznanej osobie o nadużycia obowiązków służbowych w związku ze sprawą, w której on miał być przesłuchany jako świadek. Z tego wynika, że wojskowość zamiast badać zarzuty zawarte w interpelacji zajmuje się wykryciem „zdrajcy", który ujawnił niesympatyczną im aferę. Postępowanie władz wojskowych utrudnia działalność posłów, bo jeżeli władze sądowe będą w ten sposób postępowały to interpelowanie stanie się zupełnie iluzorycznem. Kwestja przesłuchania posła w charakterze świadka celem wydostania od niego nazwiska informatora, jest naruszeniem nietykalności poselskiej, zagwarantowanej art. 21 Konstytucji. Jeśli się chce zmusić posła do zapodania nazwiska, a czyni to władza, przed którą poseł nie powinien być odpowiedzialnym za swoje czynności poselskie, to można to uważać za ubliżenie honorowi poselskiemu. Żądanie też od posła składania przysięgi świadczy o braku zaufania do posła.

Wobec tego pos. Schreiber zwraca się do marszałka Sejmu o interwencję i obronę przeciwko naruszaniu nietykalności i honoru poselskiego, jakoteż aby z trybuny sejmowej marszałek zajął odpowiednie stanowisko w tej sprawie.

Nad czem wczoraj obradował Sejm?

(Telefonem od naszego korespondenta)

O artykuł 21 Konstytucji

Warszawa, 22 3. (Ln) Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu przed porządkiem dziennym marszałek Rataj oznajmił, że otrzymał pismo od prokuratora sądu wojskowego w Przemyślu, który mu komunikuje, że jeden z posłów w interpelacji swej zamieścił treść tajnych aktów sądu wojskowego w Przemyślu. Ponieważ w danym wypadku ma się do czynienia z nadużyciem służbowem, prokurator zarządził dochodzenia i domagał się przesłuchania tego posła, który jednak odmówił wyjawienia osoby, od której otrzymał materjał stanowiący treść interpelacji, stojąc na stanowisku, że to jest naruszenie nietykalności poselskiej. — Prokurator zatem prosi o poiformowanie go, jak sejm traktuje art. 21 Konstytucji, który mówi o nietykalności poselskiej.

Równocześnie marszałek sejmu odczytał **treść listu posła Schreibera** i oświadczył, że ponieważ art. 21 Konstytucji już kilkakrotnie nastręczał trudności, a nie chcąc tej sprawy sam rozstrzygać, odsyła tę sprawę do komisji regulaminowej celem zasadniczego jej załatwienia. Zgodnie z propozycją marszałka sprawa została odesłana do komisji regulaminowej.

Redukcje w Policji Państwowej

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 22 3 (Ln) Z końcem bm. nastąpi zwolnienie ze służby państwowej 1.500 funkcjonarjuszy policyjnych zarówno wyższych jak i niższych. Na niższych funkcjonarjuszy przypada 927. W okręgu policyjnym krakowskim zostanie 76 funkcjonarjuszy zredukowanych.

Z DNIA

Przeciw „moszkowskiej, reakcyjnej polityce Koła Żyd.“...

Przeciw „moszkowskiej, reakcyjnej polityce Koła Żydowskiego“ — wiecie, kto ostatnio z całych sił walczy i w okrutny sposób pomstuje? Bund, folkiści? No, i kto jeszcze? Nie wiecie? Ach, to szkoda, że nie wiecie! Posłuchajcie tedy:

Pradziadkowie nasi, a może jeszcze niektórzy z naszych starszych dziadków, pamiętają zapewne generację asymilatorską Loewensteinów i Kolischerów. Generacja dzierżyła szumnie i dumnie sztandar asymilacji, unosiła go zwycięsko z niejednej opresji a nawet rzezi (Drohobycz!), aż, pod naporem życia, zmuszona była złożyć go w lamusie muzealnym niezaszczytnej rekwizytorni żydowskiego golusu. Zaczem generacja ta, ze łzą sentymentalną w oku i w bezmiernym żalu za utraconą bulawą w polityce żydowskiej, ustąpiła z placu bo aby oddać się zasłużonemu spoczynkowi intratniejszym interesom.

Ojcowie nasi, a może i niektórzy starsi z nas, przypominają sobie zapewne generację asymilatorską Merwinów, Spaetów i Rublów. Generacja ta, z powodu młodocianego wieku, nie zdążyła jeszcze wydobyć się na szerszą arenę życia publicznego, walczyła więc tylko piórem na łamach „Jedności“ i „Zjednoczenia“, sjonistom zadawała strasznie dotkliwe porażki, a masę żydowską tak długo „uobywatelniała“, aż — — aż jej przywódcy częściowo się wychrzcili (ci głośniejsi i dzielniejsi), a częściowo na różnych niezłych ulokowali się posadach.

A ponieważ w życiu nic bez reszty nie ginie, więc i „złoty łańcuch“ idej asymilacyjnej nie skończył się na członku różnych rad nadzorczych Loewensteinie (piszę to przy całym zresztą szacunku dla jego godnego i mężnego wystąpienia w procesie Steigera), ani na rzymsko-katolickim majorze czy też pułkowniku Bertoldzie Merwinie.

W cichości, jak fiołek w trawie, podrasta bowiem — we Lwowie i Warszawie — nowa generacja asymilatorska. Oficjalna jej nazwa brzmi ZAMZ, co ma znaczyć: Związek Akademickiej Młodzieży Zjednoczeniowej, a organami jej są: „Rozwaga“ we Warszawie i „Zjednoczenie“ we Lwowie, nadzwyczaj rzadko i skromnie się ukazujące (właśnie taki zeszyt „Zjednoczenia“ wyszedł). Choć rzadkie i skromne, to jednak w słowach są mocne, a w swoim temperamencie politycznym nadzwyczaj—radykalne.

Ta otóż właśnie lwowska młodzież „zjednoczeniowa“ powzięła z okazji walk o „ugodę“ polsko-żydowską rezolucję „przeciw reakcji w Polsce, piętnującą moszkowską reakcyjną politykę Koła Żyd. i zdradę demokracji ze strony parlamentarnej reprezentacji klubu żydowskiego“. Asymilatorskie „Zjednoczenie“ protestuje przeciw tej „haniebnej reakcyjnej polityce Koła Żyd., przeciw frymarczeniu najcenniejszemi dobrami moralnemi ludu żydowskiego, jego czcią, godnością i tradycją republikańskich obywateli, które jego parlamentarna reprezentacja zaprzedała za misę soczewicy polskim reakcjonistom i antysemitom“. I tak dalej, w tym stylu, i z tym temperamentem...

Rzecz jasna, że z młodymi panami ze „Zjednoczenia“ nie będziemy polemizowali, już choćby dlatego, że nie możemy znowu powtarzać tego wszystkiego, cośmy przed laty mówili pod adresem Loewensteinów, a potem Merwinów... Życie wyręczy nas zupełnie dobrze. Ono ostudzi zapał tych, w swoich własnych oczach okropnie radykalnych młodzieniaszków, ono ich powoli weźmie za rączkę i wyprowadzi z niewdzięcznych komnat polityki do zacisznych salonów mieszczaństwa i finansjery oraz do eleganckich gabinetów różnych instytucyj bankowych lub przemysłowych... Życie jest złe i okrutne i nikt na to nie poradzi!

Więc nie dla polemiki z nimi, z tymi błędnymi rycerzykami idei zmarłej i dawno pogrzebanej (nota bene: asymilacja jednostek żyje, umarła asymilacja jako idea polityczna!), ale dla samej rzeczy niechaj jedno będzie pod adresem tych, którzy zwalczają moszkowską“ politykę Koła Żyd., powiedziane: „moszkostwo“ oznacza brak własnej polityki żydowskiej. Jeśli, mając wytyczoną własną linję polityczną, idzie się w jakimś konkretnym wypadku z prawicą, to nie jest to moszkostwem. Naodwrót jeśli nie mając własnej linji żydowskiej w polityce, popiera się zasadniczo lewicę, nawet w tych wypadkach, w których wychodzi to oczywiście na szkodę ludności żydowskiej, to taka polityka jest typowo moszkowską. Poglądowi temu dał dobitny wyraz m. in. prezes Koła Żyd., poseł Hartglas na ostatnim Zjeździe sjonistycznym podkreślając, że w kwestjach gospodarczych zmuszeni jesteśmy nieraz iść z prawicą. A poseł Hartglas stoi blizko — pos. Grynbauma. I o moszkostwo lub o reakcjonizm podejrzywać go nie można.

A oto rozwiązanie zagadki:

Najmłodsza latorośl asymilatorska jest zorjentowana na „lewo“. Podczas gdy Loewensteinowie i Kolischerowie kokietowali na prawo i interesy żydostwa składali w ofierze na ołtarzu prawicy, to najmłodsi asymilatorzy chcą żydostwo ofiarować interesom — lewicy.

Stare moszkostwo, tylko inaczej zabarwione.

A komicznem w tem wszystkiem jest to, że ci typowi czerwoni (czy też różowi) moszkowie nam, sjonistom, zarzucają — moszkostwo...

Doskonały dowcip!

W. B.

Na horyzoncie politycznym

Na marginesie Genewy

MOWA LORDA DERBY'EGO.

Lord Derby znany jest, jako rywal Chamberlaina. Były ambasador angielski w Paryżu rywalizował z Chamberlainem i Curzonem podczas formowania gabinetu Baldwina o tekę ministra spraw zagranicznych, a obecnie uchodzi w razie dymisji Chamberlaina za jego następcę.

W Manchesterze zjawił się lord Derby na bankiecie razem z ambasadorem francuskim w Londynie. Po przemowie amabasadora francuskiego, który zaprzeczył, jakoby Francja intrygowała przeciwko Niemcom, zabrał głos lord Derby i oświadczył, że podstawą polityki europejskiej musi być uzgodnienie stanowiska Anglji i Francji wobec Niemiec. Tak bowiem Francja, jak i Anglja zainteresowane są w tem, by Niemcy wstąpiły do Ligi Narodów. Z powodu nieudałej sesji Ligi Narodów w Genewie mogą wytworzyć się rozdzwięki między Niemcami, a Anglją, która ma wszelkie powody tego się obawiać. Byłoby to tembardziej niebezpiecznem, ponieważ z Ameryki dochodzą wieści o ostatecznem oddaleniu się Stanów Zjednoczonych od Europy. Takie des interessement Ameryki w sprawach europejskich możnaby powitać nawet sympatycznie, ponieważ dałoby Anglji swobodę w regulowaniu swych długów kontynentalnych, ale obawiać się należy, że to wycofanie się Ameryki, odbić się może na polityce angielskiej we wschodniej Azji. Dla polityki angielskiej byłoby to ciosem, gdyby Anglja znalazła się w Europie między Niemcami a Francją, a we wschodniej Azji między Japonją a Ameryką. Niepewna sytuacja wymaga bardzo wielkiej czujności, a może nawet zmiany osób i systemu.

Sytuacja nowego gabinetu Brianda

Po udzieleniu votum ufności Briandowi przez Izbę poselską, czyni teraz gabinet francuski gorączkowe przygotowania do przeprowadzenia sanacji finansów. Zamiarem Brianda jest lawirowanie, a najgorliwszą pomoc znajdzie bezsprzecznie w osobie byłego ministra finansów Raula Pereta, który już piastował kilkakrotnie godność ministra, a mianowicie w gabinecie obecnego prezydenta republiki Doumerguea był ministrem handlu, dwukrotnie zaś w gabinecie Painlevego ministrem sprawiedliwości, w czasach wojny był autorem budżetu wojennego i generalnym sprawozdawcą budżetowym w parlamencie. Peret niema w izbie poselskiej żadnych wrogów, ponieważ, gdy go swego czasu lewica — wysunęła, jako kontrkandydata przeciwko Millerandowi, ubiegającemu się o prezydenturę republiki, Peret odmówił, czem sobie zyskał wdzięczność Millerand i jego zwolenników. Peret nie chciał też utworzyć gabinetu bez

Bohaterstwo rycerzy powietrza

Dnia 10 października 1924 r. osiągnął francuski lotnik Callico rekord, wzbijając się na 12.060 metrów w powietrze. Amerykański lotnik Macready oświadczył, że chce ten rekord pobić czyniąc przygotowania do nowego lotu wzwyż. Równocześnie oświadczył francuski lotnik, że czyni przygotowania, by swoim powietrznym statkiem zdobyć Mount-Everest. Te oświadczenia uważać można za bardzo po ważne deklaracje nowego, tylko czasem naszym znanego bohaterstwa.

Nielada bowiem trudności, nielada przeszkody, o których się dotychczas żadnemu bohaterowi w ciągu rozwoju ludzkości nie śniło, muszą pokonać lotnicy, przygotowując się do zdobycia atmosfery. Walczyć musi lotnik przedewszystkiem z przestrzenią pozbawioną powietrza. Wygląda to jak paradoks, bo jest to właściwie walka z niczem, a jednak ta przestrzeń bezpowietrzna jest śmiertelnym wrogiem. Ale nim się w te regjony dostaną, muszą lotnicy pokonać gwałtowne wichry. Wieje bowiem stale z pogranicza przestrzeni pozbawionej powietrza wiatr wschodni o szybkości 200 mil na godzinę. Jeśli lotnicy pomału wznoszą się w górę, mogą bez większych zakłóceń w organiźmie dać sobie radę. Gwałtowny bowiem wzlot w górę pociąga za sobą pękanie skóry i naczyń krwionośnych. Zejście potem na ziemię jest dla lotnika jeszcze bardziej nieprzyjemnem niż wzlot w górę. Lotnicy dają sobie w ten sposób radę, że zstępują na jakieś 20.000 stopni i na tej wysokości przez jakiś czas się zatrzymują, by się niejako oswoić z atmosferą ziemi.

Samotność wielkich wysokości jest straszliwa. Rzadkie chmury zjawiające się w przestrzeni oddalonej od ziemi o jakieś 25.000 stóp wyglądają jak gdyby zlodowaciałe duchy z innego świata. Czasami natrafia się na upiorną wichurę śnieżną, gdy śnieg zjawia się ni stąd ni z owąd, a śnieg ten prawie nigdy nie dosięga ziemi, gdyż ginie w mgłach i chmurach. Taka wichura śnieżna w lipcu lub sierpniu nie jest rzadkością. Ale częściej w takiej wysokości żaden nie dochodzi dźwięk, tak, że jedynym towarzyszem lotnika staje się tylko maszyna. Jest to jedyna żywa istota w tym pustem państwie. Nienaturalną jest ta samotność, która przeistacza nawet i poczucie czasu. Jakież emocje nadzwyczajne przeżywa lotnik, gdy wzbija się tak wysoko! Lotnik znajdujący się w niższych regjonach może się jeszcze uważać za cząstkę zwykłego świata, lotnik wzbijający się ponad 20.000 stóp przekracza granice zwykłego świata.

Kabel donoszący o przygotowaniach Callea do lotu ponad Mount-Everest (Gaurisankar w Himalajach w Azji, najwyższa góra na świecie, 8840 m.) zawiera równocześnie krótką wzmiankę, że lotnik uprawia od dłuższego czasu specjalny trening i stosuje do siebie niezwykłą djetę. Trening ten trwa miesiącami, a cały ten wysiłek woli potrzebny jest, by dokonać krótkiego tylko wzlotu. Ale nie powinno to nikogo dziwić. Gdy się człowiek porusza powoli i w próżnej przestrzeni, gdzie milczenie przerywane jest tylko warczeniem motoru, gdzie żadne nie dochodzi echo, gdzie słońce wywołuje pęcherze na skórze ludzkiej, a lodowaty wicher przenika kości, jak gdyby ostrzem żelaza, wtenczas przeżywa się takie rzeczy, które chyba znane są jakimś 6-ciu ludziom na całym świecie. Toteż prawdziwymi bohaterami są ci lotnicy, którzy wzbijają się w tak dalekie, niebosiężne wyżyny.

Wszak ani człowiek ani maszyna nie mogą [illegible]

Poincarego, czem sobie znowu zyskał Poincarego i jego politycznych przyjaciół.

Te właśnie stosunki Pereta chce wyzyskać Briand. Na razie wystąpił nowy minister w Komisji finansowej ze swymi planami. Przewodniczącym tej komisji na miejscu Malvyego został wybrany radykalny poseł Simon, zaś sprawozdawcą na miejscu obecnego ministra Lamoreux został wybrany poseł Chapedalaine. Deficyt budżetowy wynoszący trzy miljardy zamierza Peret pokryć dodatkami do podatku dochodowego (także civique). Zamierza również wprowadzić podatek produkcyjny, ale bliższych danych o tym podatku jeszcze nie podał, ponieważ studjów w tym zakresie jeszcze nie ukończył. Byłoby najlepszą rzeczą — sądzi Peret — gdyby ministrowi dano pełnomocnictwo do wprowadzenia podatku produkcyjnego oraz powierzono mu możność przeprowadzenia tego podatku drogą rozporządzeń. Wreszcie podał Peret, że zamierza wybrać się do Londynu w sprawie uregulowania długu francuskiego i ma nadzieję uzyskania kilkuletniego moratorjum.

Zwolnienie od służby wojskowej emigrantów do Palestyny

„Rzeczpospolita" donosi: Ci obywatele polscy którzy wyemigrowali do Palestyny przed dniem 1 listopada 1918 r., jeżeli przedstawią konsulowi generalnemu Rzeczypospolitej Polskiej w Jerozolimie dostateczne dowody, że nabyli obywatelstwo palestyńskie na mocy angielskiej ustawy o obywatelstwie palestyńskiem z roku 1925, albo złożą formalne podanie o zezwolenie na nabycie palestyńskiego obywatelstwa — będą traktowani z reguły przez władze polskie, jako osoby, zwolnione od wojska.

Co się tyczy tych osób, które mają zamiar wyemigrować do Palestyny, to względem nich będzie stosowany punkt 3 art. 79 ustawy o powszechnym obowiązku służby wojsk., który powiada, że zwolnienie od wojska następuje w wypadkach udowodnienia obcej przynależności państwowej, zgodnie z przepisami prawa w przedmiocie obywatelstwa polskiego.

W tych wypadkach emigranci winni przedłożyć zezwolenie właściwych władz obcych na przyjazd ich do Palestyny.

KRONIKA

Kraków, 8 Nisan — 23 marca

W sprawie emigracji palestyńskiej

Biuro Palestyńskie, Kraków, Zielona 17 podaje do wiadomości, że na podstawie obecnego kontyngentu będą mogli emigranci po raz ostatni stawać do kontroli konsularnej we czwartek, dnia 25 bm. i w piątek, dnia 26 bm. wzywa się wszystkich, którzy są w posiadaniu paszportów, by najpóźniej dnia 24 bm. zgłaszali się w biurze palestyńskiem, by stąd udać się do kontroli konsularnej w Warszawie.

Ważne informacje dla poborowych

W bardzo wielu wypadkach poborowi tłómaczą przekraczanie obowiązujących przepisów nieznajomością skomplikowanych istotnie przepisów, dotyczących ulg dla różnych kategoryj poborowych. W celu ułatwienia tych spraw w dniach najbliższych na półkach księgarskich ukaże się specjalna broszura, która zawierać będzie wszystkie przepisy i fachowe porady dla poborowych, jak również dla rekrutów podlegających wcieleniu do wojska. Przepisy te zebrał i opracował naczelnik wydziału wojskowego komisarjatu rządu m. Warszawy p. Schmidt.

— **PRACA NAD WYCHOWANIEM FIZYCZNEM I PRZYSPOSOBIENIEM WOJSKOWEM** w województwie krakowskiem zaczyna wstępować na realne tory. Wojewódzki komitet opracował już zasady wytyczne, któremi powiatowe komitety mają się kierować w swej pracy. Dnia 28 bm. odbędzie się w Warszawie pierwsze kostytuujące zebranie Rady naczelnej wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego.

— **Z UNIWERSYTETU JAGIELLONSKIEGO.** P. Leopold Dreher, znany esperantysta i współpracownik naszego pisma, uzyskał na uniwersytecie tutejszym stopień doktora praw.

— **Z RUCHU ESPERANCKIEGO.** „Towarzystwo Esperanto" w Krakowie odbyło walne zgromadzenie dnia 11 bm. Po ożywionej dyskusji udzielono absolutorjum ustępującemu zarządowi i obrano nowy, w następującym składzie: Prof. Odo Bujwid prezes, p. Goldberger wiceprezes, p. Schleichkorn skarbnik, p. R. Kowalski sekretarz, p. Bedakowski bibljotekarz, tudzież 4 członków zarządu. W roku bieżącym towarzystwo przystępuje do intenzywnej pracy, aby nie pozostać w tyle, w stosunku do zagranicy, gdzie esperanto już przestało być utopją i znajduje zastosowanie w praktycznem życiu. Aby ułatwić społeczeństwu poznanie esperanta, towarzystwo urządza kurs, który rozpocznie się we czwartek, 25 bm. o godzinie 7-mej, Rynek gł. 34 (oficyny II. p.).

— **KRAKOWSKIE TOWARZYSTWO LEKARSKIE.** We środę 24 bm. wiecz. odbędzie się posiedzenie naukowe z udziałem uczestników kursu lekarskiego. Na porządku dziennym wykład prof. Rosnera p. t.: „Z dziedziny pomyłek i wątpliwości na pograniczu rozpoznaw czem ginekologji".

— **ZNOWU WYPADEK SAMOCHODOWY.** Wczoraj rano samochód Nr. 1136 jadąc przez ul. św. Jana najechał na 62-letniego Markusa Lezera. Lekarz pogotowia stwierdził u ofiary wypadku liczne obrażenia cielesne. Nieszczęśliwego przewieziono do szpitala.

— **POSTRZELONY PODCZAS POSCIGU ZA BANDYTAMI.** W nocy z 20 na 21 bm. usiłowali nieznani osobnicy dostać się do mieszkania Franciszka Senderskiego w Luboczycy, w czem jednak przeszkodził im syn Senderskiego Grzegorz (lat 28), który wybiegł na podwórze za sprawcami. Opryszki poczęli uciekać w kierunku wsi Maciejowice i w chwili, gdy Grzegorz Senderski zawrócił już do swego domu, oddali do niego 3 strzały, z których jeden przebił Senderskiemu lewy bok i prawą dłoń na wylot, zaś drugi utkwił w boku. Senderskiego przewieziono w groźnym stanie do szpitala św. Łazarza w Krakowie. Za sprawcami wszczęto poszukiwania.

— **POPRAWSKA — NIEPOPRAWNĄ ZŁODZIEJKĄ.** Aresztowano Eugenję Poprawską (lat 20) służącą z Krakowa, która od dłuższego czasu dopuszczała się systematycznych kradzieży artykułów spożywczych z zamkniętej piwnicy, na szkodę Mieczysława Hojka, właściciela sklepu przy ul. Madalińskiego l. 16. Kradzieży tych dopuszczała się przy pomocy dobranego klucza. Szkoda wynosi 2.000 złotych.

— **PIĘĆ KRADZIEŻY MIESZKANIOWYCH.** Antonina Pisarska, zam. przy placu Zgody l. 11 doniosła do policji, że dnia 21 bm. skradziono jej z otwartego mieszkania w czasie chwilowej jej nieobecności gotówkę 1000 zł. — Dnia 21 bm skradziono Annie Hołotównie zam. przy ul. Gertrudy l. 10 ze zamkniętego mieszkania przy pomocy dobranego klucza lub wytrycha z niezamkniętego koszyka 12 m płótna białego i 4 poszewki. — Juljusz Siwiński, zam. przy ul. Słonecznej l. 21 doniósł do policji że w nocy z 19 na 20 bm. skradziono mu 6 kur, wartości 60 zł z piwnicy zamkniętej na kłódkę, którą sprawcy oderwali. — Michał Barański, urzędnik kolejowy, zam. przy ul. Pędzichów l. 10 doniósł o kradzieży 2 poduszek wartości 100 zł z korytarza domu, przez nieznanego sprawcę. — Aresztowano Stanisława Haję murarza z Mogilan za kradzież roweru wartości 80 zł i kurtki wartości 45 zł z zamkniętego magazynu przyborów szoferskich przy ulicy Kościuszki 37 na szkodę Emila Rudawskiego, zamieszkałego przy ulicy Pędzichów l. 15.

— **CZYJE MANOMETRY?** Organa tutejszej ekspozytury śledczej zakwestjonowały w czasie rewizji u podejrzanych osób 3 manometry od maszyn parowych, które pochodzą prawdopodobnie z kradzieży na szkodę nieznanych poszkodowanych. Manometry te posiadają szczególne znaki następujące: 1) H. Malhak, Aktien-Geselschaft Hamburg 39 1 Atm. 1 kg. pr. qm. Nr. 2007175, 2) Danziger Werth. Danzig Kg pr. qm. 3) Atmosph. Nr. 66687. Interesowani mogą się zgłosić w urzędzie przy ul. Kanoniczej l. 24 w godzinach urzędowych, celem rozpoznania.

ZMARLI:

Jochwet Kleinkopf l. 18, Małka Siegreich, Urisch Grünbaum l. 52. Samuel Eljasz Kamrat l. 7, Chaja Blitz l. 10, Machesch Eisen l. 85.

Zofja z Forysiów Zechenterowa, żona p. Edmunda Zechentera, znanego dziennikarza i literata krakowskiego, zmarła dnia 20 bm. przeżywszy 38 lat. Pogrzeb odbył się wczoraj przedpołudniem na cmentarzu rakowickim przy udziale przedstawicieli władz oraz grona dziennikarzy.

* * *

Jakób Gertler, b. wielki przemysłowiec i właściciel odlewarni żelaza w Krakowie — a w ostatnich latach stale w Bielsku zamieszkały — zmarł tamże we środę, 17 marca br. — przeżywszy lat 87.

Pogrzeb odbył się w Bielsku dnia 19 marca b. r.

szą się uciec oddychania. Motor, który blisko ziemi może rozwijać siłę 400 koni parowych, w wysokości 28.000 stóp spada do 85 Ps. Motor musi się odżywiać zgęszczonem powietrzem które zapomocą kunsztownej konstrukcji wciąga w siebie. Lotnik zaś wciąga wodór maleńką rureczką, którą trzyma w ustach jak fajeczkę. W wysokości 30,000 stóp ponad powierzchnię morza redukuje się gęstość powietrza z 14,5 funtów na 2,5 funtów. Dlatego to musi lotnik wchłaniać w siebie wodór, a maszyna zgęszczone powietrze. Na tych bowiem wysokościach jest powietrze tak rzadkie, że nie jest wcale w stanie utrzymać skrzydeł aeroplanu a śmiga nie ma możliwości, aby wcisnąć się w powietrze i utrzymać maszynę. Aeroplan porusza się niejako w nicości. Gdy więc lotnik spostrzega, że jego maszyna staje się ociężałą i wymyka się z pod kontroli, gdy siły mu opadają, to wie wtenczas, że osiągnął najwyższą wysokość.

Matematycznie można stwierdzić, do jakiej wysokości wznieść się może maszyna, ale na pewno stwierdzić nie można, do jakiej wysokości wznieść się może człowiek. Pewien lotnik raz zauważył: być może, że niebo jest w chmurach, dla mnie tam było tylko piekło, a doświadczenie to potwierdzić może każdy lotnik, wzbijający się tak wysoko w górę. Przedewszystkiem przezwyciężyć musi okropne zimno. W wysokościach 35.000 stóp natrafiamy na 70—80 stopni, poniżej zera, a obojętną jest rzeczą, czy wzlot odbywa się latem, czy zimą. Okazuje się więc, że pory roku są czemś względnem, są tylko, że tak powiemy, lokalnem zjawiskiem. Kilka tysięcy stóp powyżej ziemi panuje wieczna zima o dziwnem białem słońcu, które wiecznie świeci. A to straszliwe zimno działa na części metalowe aparatu, pod jego bowiem wpływem ściąga się metal, okazując stałą tendencję do odłamania się, jak kreda.

Przytem słońce jest drugim wrogiem, gdyż wywołuje na całej ludzkiej skórze pęcherze. By się uchronić przed słońcem, ubierają się lotnicy, jak eskimosi, twarz zaś pokrywają grubą warstwą tłuszczu.

Biada zaś lotnikowi, jeśli wychodzi mu zapas wodoru. Lotnik w tej chwili traci przytomność. Przydarzyło się to w 1920 r. majorowi R. W. Schröderowi, któremu na wysokości 29.000 stóp zamarzł aparat, doprowadzający wodór.

Nim sobie z tego zdał sprawę, stracił przytomność, a statek spadł poniżej 5 mil. O statnią rzecz, którą sobie przypominał, była okoliczność, że podniósł rękę i poprawił okulary. Gdy odzyskał przytomność, uświadomił sobie całą grozę położenia i dzięki temu udało mu się wylądować, ale oczy mu niejako zamarzły, oraz pękły mu bębenki uszne.

Zrozumiałą więc jest rzeczą, że tych lotników możemy śmiało nazwać bohaterami. Jest to bohaterstwo XX. stulecia, bohaterstwo naszych czasów, historji ludzkości dotychczas nieznane.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY.

Przyczyny naszego upadku

Kraków, 22 marca.

P. senator Rotenstreich zajął się w jednym z ostanich numerów „N. Dz." wykazaniem wielkości naszego salda biernego w bilansie płatniczym a tem samem przyczyn wahania złotego. Dochodzi szan. autor do wyniku, że nasze saldo ujemne za ostanie dwa lata wynosi około 60 miljonów dolarów. — Rachunek ten ma jednak jeden błąd: oto senator Rotenstreich nie uwzględnił kwot, które przysłane zostały obywatelom polskim z Ameryki i innych krajów. A idzie tu o sumy, na nasze stosunki, olbrzymie, które zaważyć powinny w bardzo silnym stopniu nietylko na korzyść naszego bilansu płatniczego, ale powinneby postawić nasze całe życie gospodarcze na nogi. Otóż jeden tylko z wielkich banków polskich (opierających się na austrjackim kapitale) otrzymał z Ameryki w roku 1925 dla obywateli polskich nie mniej jak 42 (czterdzieści dwa) milj. dolarów. Można śmiało przyjąć, że inne banki otrzymały razem przynajmniej cztery razy tyle, czyli razem otrzymalibyśmy z Ameryki w roku 1925 dwiescie miljonów dolarów. To jest suma, która zmienia nasz bilans płatniczy na czynny i która powinnaby ulżyć całej naszej niedoli gospodarczej. Przecież nasze starania o pożyczkę zagraniczną nie dochodziły nawet nigdy do tak „fantastycznej" sumy. Nie wliczam już zupełnie sum, które przysłali nam emigranci z Francji, Niemiec Danji i td. a które również przyjąć należy na jakie 20 milj. dolarów.

Jeżeli zważymy, że państwo polskie dawało za „parszywe" pożyczki nietylko lichwiarskie procenta, ale także gospodarczo kwitnący przemysł prywatny i rządowy, to spytałby się należało: gdzież są te pieniądze, które otrzymują nasi obywatele ze zagranicy i dlaczego mimo aktywności naszego bilansu płatniczego, złoty jest ciągle w równowadze chwiejnej i to bardzo chwiejnej, zaś państwo walczy o każdy dolar i zaciąga skandaliczne pożyczki, rujnujące kraj? Czyżby ludność tezaurowała otrzymywane waluty zagraniczne i nie chciała płacić podatków?

Nie, ludność nie chowa dolarów, ale wydaje je na żywność i podatki. Skutek zaś jest taki, że ani ludność ani Rząd nie ma pieniędzy, gdyż pieniądze podatkowe są trwonione i idą z dymem. Tu dochodzimy do przyczyn naszego nieszczęścia ekonomicznego. Polska, kraj o 65% ludności rolniczej, sprowadza zboże ze zagranicy (nie łudźmy się naszym chwilowym eksportem zboża; do września jeszcze daleko, a my sprowadzamy już pszenicę z Węgier i — Niemiec...) masło z Danji, mleko ze Szwajcarji i Ameryki itd. To wszystko dlatego, że nasze partje chłopskie starają się o powiększenie ilości swych miejsc w Izbach prawodawczych i Rządzie, nie starają się zaś o to, aby chłopa nauczyć nowoczesnych metod pracy. Alfą i omegą partyj chłopskich jest reforma rolna i podział ziemi, natomiast żaden z tych „chło ów" uprawiających wielką politykę, nie myśli się nauczyć gospodarowania na sposób europejski i powiększenia w ten sposób kilkakrotnie wydajnosci gospodarstwa rolniczego. Skutek jest taki, że gospodarstwo to nie pokrywa nawet kosztów pracy w nie włożonej. Wtajemniczeni wiedzą, że cetnar metryczny żyta który chłop nasz sprzedawał w jesieni po 15 zł., kosztował go faktycznie samego podwójną cenę, zaś na obszarach dworskich, stosunek był jeszcze gorszy.

Cóż dziwnego, że rolnictwo nasze potrzebuje jałmużny na zasiewy wiosenne („jałmużny" — bo cóż znaczą 3 miljony zł. pożyczki dla całego rolnictwa polskiego?) a kto wie czy zdoła nawet oddać tę pożyczkę w jesieni?

Zjadamy tedy gotówkę dolarową i wysyłamy ją zagranicę. Z drugiej zaś strony rządy nasze zabierają resztę i — puszczają ją z dymem. Bo czyż inaczej nazwać można szafowanie groszem publicznym u nas? Hypertrofja urzędów i urzędników dochodzi do zastraszających rozmiarów i jak już miałem sposobność wykazać na łamach „N. Dz.", jeden obywatel polski utrzymuje jednego urzędnika. Luksus i lekkomyślne szafowanie pieniądzem państwowym objawia się w tak drobnym nawet szczególe jak przyjazd „oszczędnościowego" ministra skarbu p. Zdziechowskiego do Krakowa specjalnym pociągiem o trzech salonkach! Czyż taki przykład dawać powinien ten, którego dewizą powinna być — oszczędność?

To wszystko są rzeczy, które od lat już krzyczą o naprawę. Jeżeli weźmiemy jeszcze do tego cały system gnębienia handlu i przemysłu wydawania go na łup sympatyj i antypatyj „rasowych", oraz nieuctwa rozpanoszonego w urzędach centralnych i prowincjonalnych, to otrzymamy cały bukiet przyczyn naszego upadku — na spód przepaści.

Dziś nie mamy już zagranicą żadnego zaufania, a jeżeli dostaniemy, zamiast okrzyczanej pożyczki Bankers Trustu, dziesięć milj. dol. od Banca Comerciale, to będzie to tylko — szklanką wody na gorący kamień. Ulgi to nie przyniesie ani chwilowej. Jeżeli prezes Banku Polskiego p. Karpiński oświadczył ostatnio, że w razie nieotrzymania kapitałów zagranicznych, B. P. poczyni wszelkie kroki, aby oprzeć życie gospodarcze na własnych zasobach", to zazdrościć nie należy — młodzieńczej wiary... Ratunek dla nas jest tylko na jednej drodze, a tą nie jest apel do naszej nędzy abyśmy kupili jeszcze jedną pożyczkę...

Inż. J. Rechen.

O jednolite prawo wekslowe

Komitet Ekonomiczny Ligi Narodów zajmował się na tegorocznych posiedzeniach marcowych sprawą zbliżenia zbyt rozbieżnych dotychczas zasad ustawodawstwa wekslowego kontynentalnego i anglosaskiego.

W szeregu państw kontynentalnych skodyfikowano na nowo (Polska), albo zunifikowano prawo wekslowe (Francja, Czechosłowacja) z powodu zmian terytorjalnych. W tym procesie wzajemnego przystosowywania różnych ustaw zacierają się z natury rzeczy ostrzejsze różnice.

Komitet Ekonomiczny Ligi Narodów powierzył jednemu z członków przygotowanie sprawozdania o charakterze i rozmiarach dokonywanych zmian kodyfikacyjnych, a w czerwcu zajmie się na podstawie danego referatu sprawą systematycznego usuwania zbytnich rozbieżności w ustawach wekslowych kontynentu. Oczywiście do tego potrzebaby międzynarodowego porozumienia.

Te prace byłyby poniekąd zbędne, gdyby chodziło o sam kontynent ponieważ tutaj przeważa i tak tendencja wzajemnej asymilacji w tej dziedzinie.

Największą trudność przedstawia zatarcie rozbieżności między systemem anglo-saskim i kontynentalnym. Anglicy i Ameryka podtrzymują uporczwie zasadę niezmienności podstaw swego prawa wekslowego. Wobec tego porozumienie międzynarodowe (pod egidą Ligi Narodów) może zmierzać jedynie do nadania kodyfikacji kontynentalnej takiego kierunku, aby zbliżyć ją do systemu angielskiego. Komitet Ekonomiczny Ligi Narodów zamierza pozatem przeprowadzić obszerną ankietę pośród przedstawicieli świata handlowego i wybitnych prawników.

Produkcja światowa węgla

Ustalonym jest już faktem, iż produkcja światowa węgla zmniejsza się, gdyż jako opał konkuruje zwycięsko z węglem nafta.

Ilość wydobytego węgla zmniejsza się stopniowo i stale, jak stwierdzają wykazy statystyczne. Przytem, rzecz ciekawa, zwiększa się jednocześnie ilość zatrudnionych w kopalniach robotników.

Niemcy wydobyły 152 miljony ton węgla w r. 1913s natomiast w r. 1924 produkcja kopalni niemieckich wyniosła tylko 133 miljony ton węgla, a ilość zatrudnionych w kopalniach górników wzrosła do 614.000.

W Anglji produkcja węgla spadła w tym samym czasokresie z 321 na 301 miljonów ton, załogi zaś kopalniane wzrosły z 1.127.000 robotników na 1.179.000 robotników.

W Belgji produkcja węgla nie uległa zmianie, natomiast ilość górników wzrosła o 26.000.

U nas, w Polsce, ekstrakcja węgla zmniejszyła się o 10.000.000 ton — ilość górników przy pracy wzrosła o 60.000.

W Stanach Zjednoczonych ekstrakcja węgla w tym samym czasokresie nie uległa prawie zmianie, pozostając na poziomie 570 miljonów ton, ilość górników przy pracy wzrosła natomiast o 134.000! (646.555 i 780.000).

Dwa tylko wyjątki można zacytować z tej reguły: Francję i Holandję.

Francja wydobywa 48 miljonów ton węgla, zamiast 44, ale personel kopalniany ze 195.000 wzrósł do 281.000 głów.

Holandja produkuje 7 miljonów ton węgla miast 2 miljonów, a liczy teraz 30.000 górników, miast 10.000. Tutaj należy jednak zauważyć, iż przemysł węglowy Holandji zaczął się dopiero rozwijać po r. 1913.

Z zestawień powyższych łatwo wysnuć wniosek, iż Anglja nie jest jedynym dziś krajem, w którym górnictwo przechodzi kryzys, a jednocześnie, iż węgiel ma groźnego konkurenta w postaci nafty, która zdobywa sobie coraz szersze prawa obywatelstwa w przemyśle i komunikacji, jako środek opałowy. Produkcja światowa nafty wzrasta niepohamowanie, a równocześnie maleje produkcja i zużycie węgla. Stąd więc pogoń za terenami naftowymi i zażarta walka konkurencyjna o zdobycie monopolu naftowego.

Bezrobocie w Europie

Bezrobocie we Francji prawie nie istnieje. Według ostatnich wykazów Ministerjum Pracy z zapomóg rządowych korzystało w m. lutym br. 713 bezrobotnych. W m. styczniu liczba ta wynosiła 547, w tymże miesiącu r. 1925 — 705, w styczniu r. 1924 — 1,227, w styczniu r. 1923 — 2,674, w styczniu r. 1922 —10,071. Maksymalna cyfra bezrobotnych otrzymujących zapomogi wynosiła w krytycznym okresie r. 1921 (marzec) — 91,225 osób płci obojga.

W pozostałych natomiast krajach Europy obraz bezrobocia przedstawia się mniej różowo niż w szczęśliwej Francji.

Oficjalne wykazy statystyczne odnośnych urzędów stwierdzają, co następuje:

w Niemczech w grudniu r. 1925 liczba bezrobotnych otrzymujących zapomogi wynosiła 1,497 510 osób. W Austrji, w grudniu 1925, zapomogi otrzymywało 179,157 bezrobotnych. W Belgji, w grudniu r. 1925, zarejestrowano 43,313 bezrobotnych. W W. Brytanji, w grudniu 1925 r., zapomogi otrzymywało 1,243.000 bezrobotnych. We Włoszech, w listopadzie r. 1925, zarejestrowano 112,059 bezrobotnych. W Holandji, w listopadzie r. 1925, zarejestrowano 26,859 bezrobotnych. W Polsce, w listopadzie r. 1925, zarejestrowano 261,851 bezrobotnych. W Szwecji, w listopadzie r. 1925 zarejestrowano 27,428 bezrobotnych. W Szwajcarji, w grudniu r. 1925, zarejestrowano 17,027 bezrobotnych. W Czechosłowacji, w październiku r. 1925, zarejestrowano 39,743 bezrobotnych.

W sprawie podatku dochodowego

Komunikujemy poniżej za „Tygodnikiem Handlowym" następujący tekst okólnika Ministerstwa Skarbu z dnia 23-go lutego 1926 r. L. D. P. O. 5844/II w sprawie częściowego uwzględniania strat na różnicach kursowych przy wymiarach podatku dochodowego za 1925 rok.

„Do wszystkich Izb Skarbowych do wiadomości i ścisłego zastosowania przy wymiarach podatku dochodowego.

W wypadkach, gdy w grę wchodzą krótkoterminowe zobowiązania w walutach obcych, a firmy udowodnią, że w związku ze spadkiem kursu złotego poniosły straty na różnicach kursowych, które nie znajdują pokrycia we wzroście aktywów, Izby Skarbowe przedłożą odnośne sprawy przed uskutecznieniem wymiaru do wglądu Ministerstwa Skarbu ze swym umotywowanym wnioskiem".

Równocześnie zostało zalecone ścisłe przestrzeganie we wszystkich tego rodzaju sprawach zasad okólnika Min. Skarbu z dnia 14-go kwietnia 1923 r. L. D. P. O. 2197/II.

PRZEMYSŁ

WĘGIEL POLSKI W ROKOWANIACH Z CZECHOSŁOWACJĄ. W toczących się obecnie między Polską i Czechosłowacją rokowaniach handlowych powstają coraz to nowe problematy, dotyczące eksportu węgla polskiego. Strona polska żąda rozwiązania sprawy tej analogicznie do umowy węglowej zawartej z Niemcami. W tej sprawie szczególnie w sprawach podatku od importowanego do Czech węgla polskiego, delegacje dotąd nie doszły do porozumienia. Sprawę znacznie ułatwia obecność przedstawicieli sfer gospodarczych obydwóch stron, porozumiewających się z delegacjami.

„SNIA VISCOSA" W ROSJI SOWIECKIEJ. Delegacja sowiecka, która zwiedzała w ostatnich czasach fabryki sztucznego jedwabiu w całej Europie postanowiła zaadoptować system „Snia". Obecnie buduje się w Sowietach fabrykę, która rozporządza kapitałem 1,400,000 rb. w złocie. Towarzystwo angielskie. „Snia Viscosa" posiada w fabryce tej udział. Nadmienić należy, iż Towarzystwo to posiada patent inżyniera Pellerin'a a na wyrób sztucznego jedwabiu i sztucznej wełny przy niezwykle zmniejszonych kosztach produkcji. (ATE.)

POLSKA MA WEJŚĆ DO MIĘDZYNARODOWEGO KARTELU METALURGICZNEGO. Jak się okazuje, zainteresowanie znanego koncernu amerykańskiego Harrimana polskim przemysłem metalurgicznym niebyło bez celu głębszego. Oto bowiem koncern Rotszylda prowadzi już również pertraktacje z Hutami Laury i Królewską. Chodzi tu w dalszym ciągu o wciągnięcie Polski do tworzącego się międzynarodowego kartelu metalurgicznego, w którego tworzeniu zainteresowane są wymienione wyżej koncerny.

POLSKIE WYROBY WŁÓKIENNICZE DO WĘGIER. Z izby handlowej polsko- węgierskiej dowiadujemy się, że obecnie na Węgrzech jest znaczne zapotrzebowanie na towary włókiennicze. Wobec szczególnie przyjaznych stosunków polsko- węgierskich, polskie towary włókiennicze mogą mieć na Węgrzech znaczny i pewny zbyt, zwłaszcza, że nietylko węgierskie sfery handlowe, lecz i rząd wydatnie popiera import z Polski, udzielając mu w stosunku do innych państw znacznych ulg.

O KAPITAŁY ZAGRANICZNE DLA POLSKIEGO PRZEMYSŁU NAFTOWEGO. Wobec braku odpowiednich kapitałów wewnętrznych i konieczności ożywienia ruchu wiertniczego z powodu wyczerpywania się niektórych pól naftowych, jak np. w Borysławiu i Tustanowicach polski przemysł naftowy staje wobec konieczności wciągnięcia kapitału zagranicznego. Każada nowa szachta wymaga kapitału inwestycyjnego w wysokości 2 miljonów dolarów. Najbardziej polskim przemysłem wiertniczym interesują się kapitaliści wiedeńscy. W tym też kierunku działa polski kartel naftowy. Obok zmniejszenia ciężarów podatkowych, kartel ten dąży również do zmniejszenia niektórych ciężarów socjalnych, co zdaniem ich ułatwi dopływ kapitału zagranicznego.

EKSPORT GRZEBIENI CELULOIDOWYCH. Z Rumunji nadchodzą poważne zapotrzebowania na grzebienie celuloidowe, których na miejscu prawie wcale nie produknją. Według urzędowych danych statystycznych w roku 1923 z ogólnej ilości importowanych przez Rumunję 14,617 klg. grzebieni. Polska dostarczyła 9520 klg. Duże możliwości eksportowe przedstawia również rynek mołdawski. Wobec ograniczenia produkcji wyrobów celuloidowych w Polsce w stosunku do okresu przedwojennego otwiera się możność wyzyskania istniejących lecz tylko częściowo czynnych fabryk wyrobów celuloidowych, które są w stanie konkurowania z wyrobami innych krajów. Zainteresowane sfery przemysłowe mogą zasięgnąć informacji szczegółowych w Izbach Przemysłowo-Handlowych.

KOMUNIKACJA

ZMIANY ZAGRANICZNEJ TARYFY TELEGRAFICZNEJ. Od 1 kwietnia br. wchodzą w życie uchwalone już zmiany taryfy telegraficznej między Polską a krajami należącemi do obrotu europejskiego. Zmiany te dokonane zostały na podstawie uchwał międzynarodowego kongresu telegraficznego odbytego w Paryżu w roku ubiegłym. Bez zmian pozostają opłaty za telegramy do w. m. Gdańska, ZSSR, Rumunji, Węgier i Grenlandji.

ZNIŻKI PASZPORTOWE NA WYCIECZKĘ DO BUDAPESZTU. Uczestnicy wycieczki ekonomicznej na Targi w Budapeszcie otrzymali zniżkę opłaty paszportowej na zł. 25. Wyjazd nastąpi w dniu 20 kwietnia, powrót w dnin 27 tegoż miesiąca.

Wiadomości z kraju

List z Rzeszowa

(Kor. wł.) Rzeszów, 21 marca.

(Z organizacji sjońskiej.).

Przy ukonstytuowaniu się obecnego Komitetu Lokalnego podnieślismy na tem miejscu, iż oprócz pracy natury ogólno- narodowej (jak K. H., Z. F. N. itd.) czekają obecny Komitet Lokalny zadania o charakterze czysto lokalnym, a to w dziedzinie konsolidacji i wzmocnienia organizacji sjonskiej w Rzeszowie, sprawa, która już od lat wielu pozostawia u nas wiele do życzenia. O ile idzie o pierwszą grupę działalności, to trzeba przyznać, iż na tem polu praca K. L. przedstawia się wcale dodatnio Wszelkie komisje pod fachowem kierownictwem sjonistów pracują sprężyście, zasilając regularnie fundusze sobie powierzone. I tak na czoło tegorocznych akcyj wysunęła się kampanja na Keren Hajessod o której dostatecznie w naszych korespondencjach pisaliśmy. Teraz tylko nadmienimy, iż zaciągnięte zobowiązania wpływają regularnie, a Komisja K. H. nadal pracuje Komisja Żydowskiego Funduszu Narodowego po krótkiem przesileniu wewnetrznem, zreorganizowala się z powrotem pod przewodnictwem p. Hofstadtera, tak, iż praca ani na chwilę nie doznawała zahamowania. Sprawnie i regularnie pracuje Komisja palestyńska, którą kieruje już od lat kilku zasłużony sjonista p. dr. Kanarek. W bieżącym tygodniu podjęła też pracę komisja szeklowa pod przewodnictwem sjonisty p. dr. Schildkrauta, tak, iż tegoroczna akcja szeklowa w naszem mieście się już rozpoczęła.

O ile więc w powyższych dziedzinach praca przedstawia się nader zadawalająco, o tyle w dziedzinie wzmocnienia organizacji na wewnątrz dotychczas mało co zrobiono. I tak na pierwszy plan wysuwa się taka kwestja jak brak własnego lokalu. Sprawa ta znalazła dopiero w ostatnich czasach zrozumienie u obecnego K. L., który ją oddał specjalnemu referentowi który też już wdrożył akcję w tym kierunku. Jest więc rzeczą pierwszej wagi. by akcję tę jaknajprędzej ukończono. Od dłuższego czasu dawał się odczuwać brak odpowiedniego kontaktu między organizacjami lokalnemi a Centralą, która ostatnio stara się ten kontakt nawiązać, przez dokładniejsze zinteresowanie się i zapoznanie się z lokalnemi stosunkami i warunkami pracy w danem miejscu. I tak odwiedził nas niedawno gen. sekr. org. p. dr. Feldschuh, który miał sposobność zetknąć się osobiście z organizacją naszą i wszelkiemi stowarzyszeniami sjońskiemi. Sądzimy, iż częstsze takie odwiedziny mogą bardzo dodatnio wpłynąć na ogólny tok pracy, Szkoda też wielka, iż od dawna lansowana już myśl zorganizowania obywateli sjońskich w jakieś stowarzyszenie nie doznaje realizacji, gdyż jest rzeczą wiadomą, iż angażowanie elementu niezorganizowanego do wszelkiej pracy narodowej napotyka na wielkie czasem trudności. Spodziewamy się więc, iż po uzyskaniu własnego lokalu K. L. tę lukę wypełni a pozostająca z tem w związku konsolidacja i wzmocnienie organizacji naszej ostatecznie nastąpi.

Rud.

OŚWIĘCIM. (Kor. wł.). Dnia 6 bm. odbył się ostatni bal w tym sezonie, który miał nadzwyczajne powodzenie. Znaczna część dochodu została przeznaczona na „Keren Kajemeth". Komisja Keren Kajemeth wyraża na tej drodze całemu Komitetowi a szczególnie p. dyr. Liebermanowej i Adlerowej pp. sędziemu Dr. Glanzowi i p. mecenasowi Reichowi podziękowanie za gorliwe zajęcie się urządzeniem tej zabawy.

WIŚNICZ. (Kor. wł.). **Echa interpelacji sejmowej.** Z końcem grudnia ub. r. wniosło Koło żydowskie interpelację do p. ministra W. R. i O. P. co do stosunków panujących w tutejszej szkole powszechnej. W związku z tą interpelacją, a raczej dopiero na skutek jej przedruku w „Nowym Dzienniku", rozpoczął inspektor szkolny z Bochni p. Zbyszycki. śledztwo celem sprawdzenia prawdziwości zarzutów, podniesionych w interpelacji przeciw szeregowi nauczycielek, a m. in. przeciw żonie dyrektora p. Wojasowej. Interpelacja obwiniała nanczycielki te o ograniczenie swobody religijnej dzieci. Pozatem obwiniała interpelacja nanczyciela p. Józefa Kalitę m. in. też o to, że przyszedł raz do szkoły w stanie nietrzeźwym, przyczem jednemu ncznowi miał powiedzieć: „ty.... synu".

Odnośnie do tego śledztwa należy — dla informacji p. kuratora okręgu szkolnego w Krakowie — zaznaczyć, że p. Zbyszycki w sprawie tej wydał poprzednio już uchwałę co do wspomnianych ograniczeń swobody religijnej, z czego wynika że śledztwo powinien prowadzić kto inny.

Usuwanie nauczycieli Żydów ze szkół żydowskich!

Z Łęczycy donoszą o faktach, które są jaskrawą ilustracją stosunku p. ministra St. Grabskiego do ludności żydowskiej i jej potrzeb w dziedzinie szkolnictwa. W mieście tem istnieje od lat 9-ciu szkoła ludowa, stworzona przez ludność żydowską. W roku 1918 przekształcono ją na szkołę powszechną. Do ostatniego czasu byli w tej szkole zajęci nauczyciele żydowscy. Obecnie wypowiada się posady nauczycielom żydowskim a przyjmuje się w ich miejsce nauczycieli chrześcijańskich. W szkole tej odbywała się nauka także w niedzielę. Oczywiście nowi nauczyciele chrześcijańscy w niedzielę nie pracują, tak, że dzieci żydowskie świętują przez dwa dni w tygodniu.

Króla dla Polski z regencją Piłsudskiego!...

Znany publicysta polski Studnicki drukuje w łódzkiej „Prawdzie" artykuł na modny obecnie w Polsce temat:: „Czy Polska winna być republiką, czy też monarchją?" P. Studnicki wypowiada się za monarchją, opowiadając przytem kilka ciekawych i sensacyjnych szczegółów z niedawnej przeszłości. W pierwszym okresie istnienia państwa wypowiadały się na naradach u Piłsudskiego nawet stronnictwa lewicowe i socjalistyczne za monarchją. Piłsudski miał wówczas wskazywać że Polsce potrzeba monarchy z obcej dynastji, któryby znał język polski i czuł się Polakiem. Dziś uważa Studnicki ówczesne zdanie Piłsudskiego za zupełnie słuszne i twierdzi, że ktoś z Habsburgów winien objąć tron polski. a do tego czasu rejencję powinien dzierżyć—Piłsudski...

Zjazd towarzystw emigracyjnych w Polsce

W lokalu „Hijasu" w Warszawie został otwarty drugi zjazd żydowskich towarzystw emigracyjnych w Polsce. Na zjazd przybyło około 50 delegatów. Otwarcia dokonał poseł dr. Schipper, omawiając problemy emigracyjne żydostwa. Po licznych powitaniach, m. in. dyrektora państwowego urzędu emigracyjn. Gawrońskiego, wygłosił p. Alter referat o kryzysie emigracyjnym. Prezydjum zjazdu stanowią: dr. Schipper, Szalit, Rudnicki, Bromberger i Hurwicz.

JAK SIĘ WALCZY Z TEATREM ŻYDOWSKIM? Władze ogłosiły listę sztuk żydowskich, zabronionych na deskach teatrów żydowskich. Liczba tych sztuk wynosi 23, a są przeważnie najpiękniejsze utwory dramatyczne literatury żydowskiej. Utwory te zostały uznane za „niemoralne" „antyreligijne" i „antypaństwowe".

ZAKAZ OBCHODZENIA JUBILEUSZU POALEJ-SJONU W WARSZAWIE. W rokn bieżącym obchodzi partja „Poale Sjon" 20-letni jubileusz. W związku z tem uchwalił warszawski Komitet Lokalny tego stronnictwa urządzić uroczystą akademję jubileuszową. Policja jednak zabroniła urządzenia uroczystości, motywując to tem, że uroczystość ma się odbyć w sali chrześcijańskiej, podczas gdy w Warszawie jest wiele sal żydowskich. W sprawie tej interwenjowali posłowie z PPS., Pużak i Niedziałkowski, lecz bezskutecznie.

TYLKO WIĘKSZE MIASTA OTRZYMAJĄ ZASIŁKI NA ROBOTY. W wyniku długich obrad Ministerstwo Skarbu asygnuje natychmiast fundusze na zorganizowanie najniezbędniejszych robót publicznych tylko dla większych miast i ośrodków przemysłowych, jak Warszawa, Łódź, Zagłębie Dąbrowskie i inne. Jakkolwiek ze względu na ilość bezrobotnych zaopatrzenie w fundusze większych miast jest celowe, to jednak z punktu widzenia bezpieczeństwa pominięcie mniejszych miast może się ujemnie odbić na spokoju publicznym. Ma to szczególne znaczenie dla tego, że mniejsze miasta mają pozatem bardzo uszczuplone etaty władz bezpieczeństwa i w wyniku ostatnich zarządzeń w dalszym ciągu przeprowadzane są rednkcje. Na okoliczność tę zwracają uwagę wszystkie urzędy wojewódzkie.

WYROK W PROCESIE 54 W WILNIE. Onegdaj ogłoszony został wyrok w sprawie 54 oskarżonych o udział w pochodzie pierwszego maja roku 1924. Pięciu oskarżonych skazano na miesiąc aresztu, wobec zaliczenia zaś miesiąca aresztu prewencyjnego zostali oni wypuszczeni na wolność wraz z pozostałymi oskarżonemi, których sąd uniewinnił.

PROCES O NADUŻYCIA W WOJSKOWOŚCI. Wczoraj rozpoczął się w wojskowym sądzie okręgowym w Warszawie proces przeciwko komandorowi Sokołowskiemu z departamentu przemysłu wojskowego ministerstwa spraw wojskowych Komandor oskarżony jest o nadużycie władzy bez chęci zysku przez udzielenie monopolu na dostawy pewnej fabryce, z czem łączy się znana sprawa p. Głąbińskiego. Proces budzi duże zainteresowanie w szerokich kołach stolicy.

Folkizm na rozdrożach

W związku z demonstracją folkistów przeciw wygłoszeniu deklaracji w języku hebrajskim na posiedzeniu zarządu gminy żydowskiej w Warszawie, ogłasza publicysta żydowski Benzion Katz w „Hajncie“ list otwarty do znanego historyka żydowskiego Szymona Dubnowa, twórcy ideologji folkistycznej. Autor zwraca się do Dubnowa z zapytaniem, czy zgadza się on na tego rodzaju postępowanie stronników partji folkistycznej. Autor przypomina, że w roku 1917, kiedy poraz pierwszy wybrano zarząd gminy żydowskiej w Rosji, nawet bundyści nie protestowali przeciwko deklaracjom hebrajskim. W czasie otwarcia pierwszej na zasadach demokratycznych wybranej gminy żydowskiej w Moskwie wygłosił rabin Mazo przemówienie w języku hebrajskim. Bundyści zachowali się wówczas spokojnie. Folkiści przyjęli to przemówienie Mazego oklaskami. Dzisiaj — zmienili swą taktykę partyjną. Obowiązkiem przeto Dubnowa jest oświadczyć, iż sprzeciwia się tej taktyce i jest przeciwny folkistom, którzy noszą fałszywą nazwę. Ludzie występujący przeciwko językowi narodowemu nie mogą tworzyć stronnictwa ludowego, ponieważ lud jest związany z przeszłością, a stronnictwa ludowe muszą odnosić się z szacunkiem do języka, który jest organicznie złączony z ludem.

Cała ta [illegible] o folkistach, nawet na tle obecnych [illegible]ów w łonie folkizmu, nie ma zbyt [illegible] znaczenia, ponieważ stronnictwo f[illegible] w Polsce jest niemal zupełnie rozbi[illegible]jwybitniejszy jego przedstawiciel, p[illegible] Noach Prylucki, wycofuje się całkow[illegible] życia politycznego. Ma ona jednakowe[illegible]zenie ze względu na znanego histor[illegible]ydowskiego prof. Szymona Dubnowa, [illegible] ideologji folkizmu. Folkiści w dawnej [illegible] nie wysuwali nigdy języka żydowskieg[illegible] przeciwstawieniu do języka hebrajskieg[illegible] programie ich była walka o równoupraw[illegible]nie języka żydowskiego w golusie, jako [illegible]ka ludowego, w szkole i w publicznych w[illegible]apieniach. Kiedy prof. Dubnow ogłosił program folkistów, podkreślał jasno i wyraźnie, iż język hebrajski jest naszym językiem narodowym, a żydowski — językiem ludowym. Prof. Dubnow polemizował z Achad Haamem odnośnie do znaczenia żydowskiego języka, jako ludowego. W sprawie języka hebrajskiego byli jednak obaj ci myśliciele zgodni z tem, że język hebrajski jest językiem narodowym. Warszawscy uczniowie prof. Dubnowa poszli, jak widać dalej od swego mistrza, licytując się w jidyszyźmie z bundowcami..

Dr. Oppenheimer o sytuacji w Palestynie

Jerozolima. (ŻAT) Jak wiadomo, bawi obecnie w Palestynie znany badacz Palestyny, dr. Franciszek Oppenheimer, zaproszony przez organizację sjonistyczną, celem studjowania sytuacji gospodarczej w kraju oraz zaznajomienia się z nowemi metodami w rolnictwie. Dr. Oppenheimer oświadczył, iż zabawi w kraju około jednego miesiąca. Trzy zasadnicze zagadnienia — zdaniem dra Oppenheimema — znajdują się w chwili obecnej na porządku dziennym życia gospodarczego kraju: stworzenie odpowiednich warunków umożliwiających rolnictwu palestyńskiemu przynoszenie zysków. rozwiązanie kwestji uzyskania pracy dla bezrobotnych oraz uregulowanie kwestji arabskiej. Od uregulowania trzech wspomnianych zagadnień zależny jest dalszy pomyślny rozwój kraju.

DROBNE WIADOMOŚCI ŻYDOWSKIE.

PRZECIWKO KIERUNKOWI ASYMILATORSKIEMU W ŻYDOWSKIEJ GMINIE WIEDENSKIEJ. Sjoniści wiedeńscy rozpoczynają obecnie akcję przeciwko duchowi asymilacji, jaki objawia się obecnie w poczynaniach wiedeńskiej gminy żydowskej. Na podstawie układu, który stanowił wspólną platformę dla asymilantów i innych stronnictw żydowskich, zobowiązali się asymilanci popierać dążenia sjonistyczne na terenie gminy. Obecnie jednakowoż układ ten ziamali wobec czego sjoniści rozpoczynają silną agitację przeciwko klice asymilacyjnej.

KONGRES AMERYKANSKO-ŻYDOWSKI DOMAGA SIĘ REORGANIZACJI KOMITETU DELEGACJI ŻYDOWSKICH. W N. Jorku rozpoczęły się obrady Kongresu amerykańsko-żydowskiego. Przyjęto rezolucję o reorganizacji „Komitetu Delegacji Żydowskich“ (Commite des delegations Juives), mającego swą główną siedzibę w Paryżu. Reorganizacja komitetu ma nastąpić przez powołanie doń przedstawicieli wszystkich światowych centralnych organizacji żydowskich Reorganizacja komitetu ma spowodować większą skuteczność obrony praw Żydów w rozmaitych krajach.

W ESTONJI, w Rewlu, nastąpiło otwarcie zjazdu gmin żydowskich. Zjazd odbywa się w związku z wyborami do żydowskiej Rady kulturalnej. Ludności żydowskiej w Estonji przysługuje prawo utworzenia takiej rady na zasadzie istniejącej autonomji kulturalno-narodowej. W wyborach do Rady musi uczestniczyć conajmniej połowa uprawnionych do głosowania, w przeciwnym razie odroczone są na przeciąg trzech lat.

W RZYMIE powstało towarzystwo katolickie pod nazwą Przyjaciół Żydów Towarzystwo pragnie stworzyć nastrój przychylny dla Żydów i pracy żydowskiej w Palestynie.

70 ŻYDÓW w Jassach zostało rannych w czasie napadu studentów nacjonalistycznych.

WIĘKSZOŚĆ CZŁONKÓW KOMISJI emigracyjnej kongresu amerykańskiego wypowiedziała się za zniesieniem ograniczeń emigracyjnych dla żon i dzieci w wieku poniżej lat 18 obywateli i deklarantów amerykańskich Uchwały komisji mają wejść wkrótce pod obrady plenum kongresu.

SĄD OKRĘGOWY W JAFFIE skazał sześciu Arabów, każdego na pięć lat więzienia, za zamordowanie strażnika żydowskiego.

SĄD W LIPSKU skazał znanego antysemitę niemieckiego Pudora za wygłoszenie mów, podżegających przeciwko Żydom, na 15 lat więzienia.

500.000 DOLARÓW ofiarował filantrop żydowski nowojorski Fryderyk Braun na cele żydowskiej dobroczynności.

BANK KOOPERATYWNY NA „KEREN HAJESSOD“. Na walnem zebraniu członków banku kooperatywnego w Miechowie uchwalono wyasygnować część dywidend za rok 1925 na rzecz Keren Hajessod. Sumę 200 zł. przesłano natychmiast centrali w Warszawie. Bank miechowski winien służyć za przykład innym zasobniejszym instytucjom finansowym.

Dział sportowy

Drugi tydzień mistrzostw. — Przecież sędzia rozstrzyga o wyniku zawodów! — Makkabi ma za dużo nerwów. — Jutrzenka dzieli się z B. B. S. V. punktami. — Z kraju i zagranicy.

Drugi tydzień rozgrywek o mistrzostwo okręgowe zapowiadał się bardzo interesująco. Wszystkie trzy pary klubów A. klasowych stanęły do walnej bitwy. Niestety aura nadal nie dopisuje zawodom, tak, iż odbyły się one na śniegu i błocie. Stan naszych boisk jest wprost fatalny i dziwnem może się wydawać, że magistratury sportowe nie przesuwają terminów rozgrywek na póżniej, lecz zezwalają na narażanie graczy na zaziębienia lub też nawet i poważniejsze choroby. Wydział gier i dyscypliny winien bezwarunkowo wkroczyć tu i zabronić tak długo rozgrywania zawodów, aż pogoda się mniej więcej przynajmniej nie ustali i gracze nie będą musieli tarzać się w błocie i wodzie!!! Wszak zdrowie sportowców ważniejszem jest od punktów, które zresztą można zdobywać i w późniejszym terminie!

Już w sobotę spotkała się pierwsza para.

WAWEL—MAKKABI 4:2 (1:2).

Makkabi nie umie grać mistrzostw. Mając już prawie że pewne zwycięstwo w pierwszych minutach, kiedy za — zresztą nastrzeloną — rękę podyktował sędzia rzut karny do Wawelu zaczyna Makkabi grać tak, jakby to były zawody przyjacielskie, ot tylko dla sportu, a nie dla zdobycia pozycji w tabeli mistrzowskiej. Kiedy po wyrównaniu przez Wawel po raz drugi uzyskuje Makkabi prowadzenie zadawalnia się tem i oddaje w drugiej połowie grę w ręce przeciwnika. Na obronę niebieskich trzeba wspomnieć, iż sędzia swemi kilkakrotnie nieodpowiedniemi rozstrzygnięciami zdenerwował ich, a szczególnie kiedy bez jakiejkolwiek przyczyny wykluczył Schneidera II z boiska stracili zupełnie do niego zaufanie i dali się wyprowadzić z równowagi, tak dalece że zupeł-

się przestali grać i pozwolili przeciwnikowi robić, co mu się żywnie podobało. Winno tu w pierwszym rzędzie kolegjum sędziów, które wyznaczyło na tak ważne zawody sędziego B. klasowego, któremu, mimo najlepszych nawet chęci i dobrej woli brak rutyny i zrozumienia graczy w zawodach o mistrzostwo.

Przebieg zawodów był wcale interesujący i żywy. Już w pierwszych minutach prowadzi Makkabi karnym strzelonym pięknie przez Selingera. Po 25 minutach wyrównuje Wawel, lecz nie na długo, gdyż atak niebieskich przypuszcza szturm do bramki Wawelu i celnie wymierzony strzał Ohrensteina przynosi Makkabi po raz drugi prowadzenie. Po pauzie słabnie zrazu przewaga Makkabi. Bramkarz niepotrzebnie wybiega z bramki i lekkomyślnie ciągnie przeciwnika za nogę, za co sędzia przyznaje rzut karny. Wawel wyrównuje i w parę minut później znowu skutkiem lekkomyślności bramkarza osiąga Wawel prowadzenie. Zdenerwowani gracze Makkabi zrywają się do ataku, lecz sędzia paraliżuje ich zamiary swemi mylnemi zarządzeniami. Kiedy zaś — jak to już wspomnieliśmy — wyklucza Schneidera II za to, iż krzyknął do przeciwnika, by go nie kopał, Makkabi rezygnuje zupełnie i oddaje się na pastwę losu. W czasie zamieszania znowu z winy lekkomyślnego bramkarza zdobywa Wawel czwartą bramkę. Przegrana Makkabi przypieczętowana. Dopiero teraz nastaje ład w szeregach Makkabi, lecz już zapóźno gdyż niebawem odgwizduje sędzia zawody, które pozostawiły ogólny niesmak, gdyż wszyscy opuścili zawody w przekonaniu, iż przegrała drużyna lepsza jedynie skutkiem braku rutyny sędziego.

Makkabi jako całość grała o wiele lepiej od Wawelu i przewyższała go technicznie o całą klasę, ustępowała mu jednak zupełnie fizycznie jak i ambicją. Z Makkabi wyróżniali się bracia Schneiderowie w obronie, Selinger w pomocy i Blasbalg w napadzie, który okazał wielki zasób strzałów bardzo niebezpiecznych. Wawel grał brutalnie, w czem wyróżniał się jak zwykle Kożuch; cała drużyna poza obroną przeciętna. Widzów mimo mrozu i śniegu około 1,800. Sędzia p. Arczyński. Rezerwa Makkabi zrewanżowała się za klęskę swej pierwszej drużyny pokonywując rezerwę Wawelu 4:0. Sędzia p. Raab.

Niedzielę rano zajęły zawody

JUTRZENKA—B. B. S. V. 1:1 (1:0).

Jutrzenka rozczarowała mile swą grą nielicznie wprawdzie zebraną publikę. W pierwszej połowie pokazała grę ładną, nawet dobrze obmyślaną i jedynie brakowi zgrania jej napadu zawdzięczają bielszczanie, iż Jutrzenka nie zapewniła sobie w pierwszej połowie zwycięstwa. Po przerwie słabnie jej atak i goście grają o wiele lepiej. Bramki zdobyli dla Jutrzenki Grünberg dla gości bielskich Peppi Stürmer. Z Jutrzenki wyróżniała się cała pomoc, która tą razą grała znakomicie jakoteż Offen i Meller, który bronił z wielkiem szczęściem. Z Bielska dobra była obrona. Sędzia p. Rutkowski. Widzów koło 300.

Derby krakowskie zakończyły się wygraną

CRACOVII NAD WISŁĄ 2:1 (0:1).

Sprawozdania z powyższych zawodów nie zamieszczamy, gdyż odbyły się na boisku Wisły.

* * *

Korona—Garbarnia 3:1. Unia—Olsza 7:4(!) Sparta—Błękitni 6:2. Makkabi III—Jutrzenka II 1:1. Krakowianka—Bochnia 4:3, Orlęta—Amatorzy 4:0, Legja—Bierzanowianka 7:0. Podgórze—Sokół 10:1. Pogoń—Prądniczanka 3:0.

* * *

WARSZAWA. Legja—Korona 2:1, Polonja—Varsovia 5:1.

RADOM. Warszawianka—Czarni 6:2.

POZNAŃ. Posnania—Warta 2:1 (!). Pogoń—Polonia 4:0.

TORUN. T. K. S. — Olimpja (Grudziądz) 7:1.

ŁODŹ. Ł. T. S. G.—W. K. S. 4:2. Ł. K. S.—Turyści 4:3.

LWÓW. Hasmonea—A. Z. S. 3:1. Pogoń II—Pogoń I 3:1.

KATOWICE. I. F. C.—Pogoń 3:1. Kolejowy K. S.—K. S. 07. 5:4. Naprzód—Amatorski 5:3.

OSWIĘCIM. Soła—Sturm (Bielsko) 5:4.

* * *

WIEDEŃ. Hakoah—Rapid 3:3.

BUDAPESZT. MTK.—NSC. 1:1. FTC.—TSE. 3:0. III. Kör—„33“ 2:1. Vasas—Kac 2:0. ETC.—Vivo 1:0.

* * *

— **SEKCJA LEKKOATLETYCZNA K. S. JUTRZENKA,** mająca w programie teogrocznym urządzenie całego szeregu zawodów, otwiera swój sezon dnia 11 kwietnia wewnętrzno- klubowym biegiem na przełaj. Ponadto urządza sekcja 18 kwietnia ogólno- polski drużynowy bieg z przeszkodami oraz 25 kwietnia wewnętrzno- klubowe zawody lekkoatletyczne mające być przeglądem sił przed całym szeregiem imprez przez sekcję w następnych miesiącach urządzanych.

Echa ze świata

Ameryka bada przyczyny wojny światowej

Swego czasu przyjął senat amerykański rezolucję, wzywającą zarząd bibljoteki Kongresu do zebrania autentycznego materjału, wyjaśniającego powody i ustalającego winę wywołania wojny światowej. Bibljoteka kongresu wywiązała się obecnie ze swego zadania i przedłożyła sprawozdanie senatowi. W myśl tego sprawozdania ustala główny bibljograf amerykański Wiliam A. Slade, iż zbadanie przyczyn wojny jest teraz jeszcze przedwczesne, a objektywna historja powstać będzie mogła dopiero po 50 latach. Dlatego bibljoteka ograniczyła się do tego, że ustaliła bibljografję całej odnośnej literatury sięgającą aż do roku 1870 i obejmującą przeszło 7.000 dokumentów. Reasume głównego bibljografa zasadza się na tem, że na podstawie obecnego materjału nie można ustalić już ostatecznie winy wszystkich państw, gdyż niektóre państwa wcale swoich archiwów nie otworzyły. Zbiór dokumentów niemieckich daje pewne gwarancje objektywności, gdyż te dokumenty wydał Kautsky. Zachodzi tylko pytanie, czy Kautsky miał do dyspozycji cały materjał, czy w chwili zachwiania się monarchji nie usunięto z archiwum niemieckiego bardzo ważnych dokumentów. O przystąpieniu Ameryki do wojny światowej żadnych nie ogłoszono dokumentów. Sprawozdanie Slade'go zostanie prawdopodobnie wkrótce ogłoszone drukiem.

Niemiła przygoda Mascagniego

Pietro Mascagni, słynny włoski kompozytor, namiętnie uczęszczał na wszystkie przedstawienia opery. Nadzwyczajną mu sprawia przyjemność, gdy jako zwykły gość niepoznany przez nikogo może się swej własnej przysłuchiwać operze. Podczas ostaniego swego pobytu w Londynie dowiedział się, że jeden z teatrów wystawia jego operę „Cavaleria rusticana“. Rozumie się, że Mascagni pojechał tam, kupił sobie bilet, usiadł spokojnie na fotelu, sądząc, że nikt go nie poznał.

Podczas antraktu nawiązał rozmowę ze swoim nieznanym sąsiadem: „Muzyka nie posiada żadnych wartości“ — tłumaczył Mascagni swemu sąsiadowi. Młody człowiek energicznie przeciwko temu zaprotestował i gorąco entuzjazmował się „Cavalerią“, a Mascagniego nazwał jednym z największych kompozytorów światowych.

Mascagni był w siódmem niebie, ale pozornie, chcąc wypróbować swego partnera, dalej ganił swoją operę. „Uwertura tej opery przypomina Berlioza, niektóre melodje zapożyczone są od Gounoda. a koniec nasuwa Verdiego. Jednem słowem całe piękno tej uzyki mpochodzi od Gounoda, Verdiego i Berlioza, chaotyczność zaś wniósł sam Mascagni“. Młody człowiek dalej bardzo energicznie przeciwko temu protestował, a Mascagni uszczęśliwiony pożegnał się z nim a następnie opowiedział tę całą przygodę swoim znajomym.

Na drugi dzień bierze Mascagni jedną z najpoważniejszych gazet do ręki i czyta sensacyjny artykuł z olbrzymim napisem: „Mascagni o swojej operze Cavaleria rusticana“. „Mascagni przyznaje, że skradł muzykę“. Autorem tego artykułu nie był nikt inny, tylko sąsiad kompozytora, który tak energicznie stanął w obronie „Cavalerii“. Dowiedziawszy się o adresie autora, Mascagni napisał do niego następujący list: „Szanowny Panie! Pan miał najzupełniejszą rację ja się pomyliłem, Mascagni jest naprawdę największym włoskim kompozytorem, a zarzut pański przynosi panu zaszczyt. Pietro Mascagni“

Muzeum Mussoliniego

Rzym posiadł nowe muzeum, któremu vox populi nadał nazwę muzeum Mussoliniego. Jest to zbiór nowoodkrytych rzeźb i wykopalisk antycznych. Na frontonie gmachu widnieje napis łaciński obwieszczający, iż założycielem muzeum jest Mussolini: „Romanae majestatis vindex“ (mściciel majestatu rzymskiego), pod którego wezwaniem gmach ten został otwarty: „Anno III ab urbe per lictoriae cohortes occupata“ (w roku trzecim po zajęciu Rzymu przez kohorty liktorów (faszystów).

Wielbłądy konkurują z autami

Żyjemy w wieku szybkości. Któżby więc uwierzył w to, iż w Europie może jeszcze się odbywać komunikacja przy użyciu wielbłądów. W Grecji, na północ od zatoki Korynckiej, w porcie Itea czekają na podróżnych karawany wielbłądów, na grzbiecie których przebywa się przestrzeń dzielącą Iteę od małego miasteczka Amfisza. Komunikacja wielbłądzia utrzymała się dotychczas, mimo konkurencji kolei i automobilów.

Jakiego koloru jest nasza ziemia?

Zagadnienie to już od dłuższego czasu zajmuje uczonych, którzy przy pomocy spektroskopu badają słabe promienie światła, które padają z ziemi na nieoświetlone części księżyca. Dotychczasowe badania wykazały, że światło to posiada kolor bardziej niebieski, niż odbicie światła słonecznego, przedostającego się do nas na skutek odbicia od księżyca. Wskutek tego sądzą astronomowie, że ziemia nasza wysyła do wszechświata światło niebieskie, co zresztą potwierdzają rozmaite doswiadczenia w naszym życiu codziennym. Jeśli przyglądamy się niebu, zdaje się nam ono być niebieskie, co powodują molekuły gazów i pary wodnej, znajdujące się w atmosferze. To samo zjawisko można zaobserwow[illegible] przy spoglądaniu na odległe łańcuchy gór[illegible] więc bardzo możliwe, że ziemia na[illegible]aktycznie koloru niebieskiego. Wenus[illegible] wiadomo, jest biała, a Mars posiada k[illegible]wony.

Wesoły k[illegible]

W epoce kolczastej [illegible]



— Nie mów, Konchito, że to nie ty. Poznaję cię po dotyku...

Św. Biurokracy.

Policjant do zażartego automobilisty: „Czy ma pan zezwolenie na jazdę?“ — „Tak jest w kieszeni“. „To dobrze. Jak je pan ma, to nie muszę go widzieć, ale gdyby go pan nie miał. to musiałby mi je pan okazać!“

Nic nie słyszała.

Na usilne nalegania towarzyszy babunia wnuczce do kina. Po przedstawieniu pyta wnuczka babunię, która ma słuch trochę przytępiony, jak się jej przedstawienie podobało.

— Dla ciebie było może wcale ładne — odpowiada babcia — ale ja nic nie słyszałam.

Wielki proces o nadużycia w okr. Izbie Kontroli Państwa w Krakowie

Dziesiąty dzień rozprawy. — Przed zamknięciem postępowania dowodowego.

Kraków, 23 marca.

Na wczorajszej rozprawie o nadużycia w krakowskiej Izbie Kontroli Państwa po szeregu pytań obrony do świadka Henryka Schrötera, trybunał przystąpił do przesłuchania dalszego świadka Jana Kaganka, pom. referenta w Izbie Kontroli. Także i tego świadka trybunał zaprzysiągł wbrew wnioskowi obrońcy Lasińskiego dra Schoenwettera, który powołał się na objęcie św. Kaganka dochodzeniami dyscyplinarnemi.

Kaganek był przed wstąpieniem osk. Bilińskiego do Izby rachmistrzem i podaje, że nigdy nie brał z kasy skarbowej kredytów z góry na cały miesiąc, lecz miał przy sobie z kredytów Izby tylko drobne kwoty na wydatki kancelaryjne porta, telefony itd. W szczególności przy rachunkach kosztów podróży wystawiał on każdorazowo asygnaty dla podjęcia pieniędzy w kasie skarbowej. Świadek przyznaje że przy oddawaniu kasy Bilińskiemu brakowało mu 123 zł., które w krótkim czasie zwrócił Bilińskiemu.

Posag córki

Po ucieczce Bilińskiego świadek otrzymał od niego dwa listy, z których pierwszy ogólnikowo wspomina o braku 150 złotych w kasie. Gdy prezes Lasiński o tem się dowiedział, wyraził się do świadka: „Co tam o te pieniądze. Mnie jest Biliński winien 2,700 zł., które pożyczyłem mu na handel nierogacizną. Sprzedałem na to srebro, to jest posag mojej córki".

„Józek B. wracaj a wszystko będzie dobrze"...

Drugi list Kaganek oddał Lasińskiemu nie otworzywszy koperty, gdyż jak mówił, nie ma żadnych tajemnic z Bilińskim i żądał, by prezes list odczytał. Z listu tego Lasiński po przeczytaniu dał świadkowi jedną kartkę odnoszącą się do spraw rodzinnych Bilińskiego z poleceniem, by o treści tej kartki zawiadomił żonę Bilińskiego, co świadek uczynił.

Dnia 30 maja świadek pełniąc zastępczo funkcje Bilińskiego zaniósł Bilińskiemu do domu jego pobory miesięczne a wówczas Lasiński powiedział do świadka: „Co też Biliński narobił, zwarjował chyba, może mi przynajmniej zwróci moje pieniądze". Wtedy także polecił mu Lasiński, by dał do „Il. Kurjera Codz." anons dużemi literami i podyktował treść anonsu: „Józek B. Wracaj do Krakowa przez Krynicę, będzie wszystko dobrze". Ponieważ duży anons wydawał się świadkowi za drogi, przeto dał on drobne ogłoszenie tejże treści, za które zapłacił około 2 zł. Kwotę tę wrócił mu potem Lasiński.

W dalszym ciągu świadek przedstawia szczegółowo szkontrum przeprowadzone przez niego i Slonika po ucieczce Bilińskiego, które wykazało niedobór 1966 zł. oraz podaje sposób w jaki przez załączenie rachunków kosztów podróży kilku urzędników i pokwitowań zaliczek, niedobór ten pokryto. Świadek uczestniczył w pokryciu niedoboru w ten sposób, że na propozycję Lasińskiego potwierdził odbiór 53 zł., jako remuneracji, którą faktycznie otrzymał w terminie późniejszym.

Podróże na ustne polecenie prezesa Najw. Izby Kontroli

Na pytanie przewodniczącego świadek przedstawia, że kiedy był rachmistrzem, Lasiński w lutym i marcu 1924 r. dyktował mu dwa lub trzy rachunki kosztów podróży do Warszawy i Lwowa. Lasiński podawał zawsze datę i godzinę wyjazdu, ilość dni, datę powrotu, oraz koszta biletów kolejowych i dorożek.

Prok. Sozański (do Lasińskiego): Czy po wstąpieniu Bilińskiego do Izby zmienił pan system podawania dat swych podróży?

Osk. Lasiński: Ja rachunków nie dyktowałem.

Św. Kaganek wyjaśnia, że Lasiński dawał mu ustnie wymienione wyżej szczegółowe dane co do swych podróży.

Osk. Lasiński: Możliwe.

Na żądanie obr. Dra Woźniakowskiego przewodniczący stwierdza, że do podróży do Lwowa z lutego 1924 r. (nieobjętej aktem oskarżenia) dołączona jest jako powód wyjazdu kartka z podpisem Lasińskiego, opiewająca, że podróż ta przedsięwzięta została na ustne polecenie prezesa Naj. Izby Kontroli.

Wycieraczki mogły zaginąć

Prok. Sozański żąda od świadka wyjaśnienia co do rachunku Wanderera na 125 zł. znalezionego po ucieczce Bilińskiego w jego biurku.

Św. Kaganek podaje, że podczas szkontrum powiedział do Lasińskiego, iż rachunku tego uznać nie może, ponieważ odnośnych przedmiotów niema w inwentarzu. Na to odparł Lasiński: Niech pan z drem Katyńskim zniszczy komisyjnie stare spluwaczki i wstawi nowe. Świadek zwrócił uwagę, że w rachunku tym są także wycieraczki, a na to prezes oświadczył, że wycieraczki mogły zaginąć.

Po przerwie świadek Kaganek wykazuje w dalszym ciągu rachunkowo, w jaki sposób pokryto ujawniony w kasie Izby po ucieczce osk. Bilińskiego niedobór 1.966 zł, poczem przechodzi rachunki i akta, dotyczące podjętych przez Bilińskiego kwot, które jak twierdzi osk. Biliński, zostały zwrócone z rachunków fikcyjnych. Kwoty z tych rachunków odprowadzał Biliński do rąk Lasińskiego, który znów pieniądze te sobie zatrzymywał, skutkiem czego Biliński musiał tworzyć fikcyjne rachunki. Na pytanie przewodniczącego, któremi rachunkami fikcyjnemi Biliński pokrywał wręczane Lasińskiemu kwoty, oświadcza Biliński żo odnośnych zapisków narazie niema przy sobie, jednak nazajutrz sprawę tę wyjaśni, przynosząc ze sobą wspomniane zapiski.

Wkońcu obrońcy obu oskarżonych stawiają wnioski, które z powodu spóźnionej pory (godzina 3½ popołudniu) będą motywowane i rozpatrywane na dzisiejszej rozprawie.

Z ekranu.

GAŁGANIARZ PARYSKI (Kinoteatr „Sztuka")

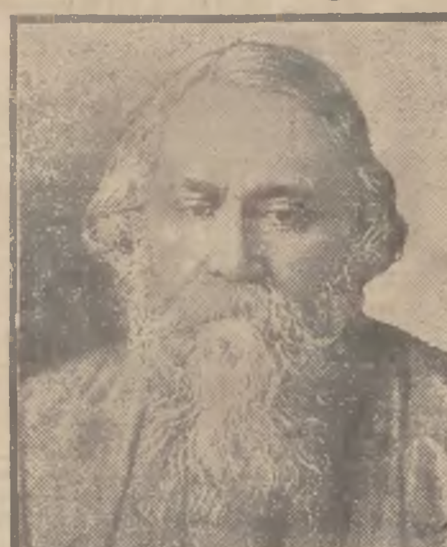
Są widocznie w Paryżu (i na całym świecie) gałganiarze bardzo uczciwi i o ewangielicznej wprost prostocie i całkiem zepsuci, ze wszelkich ludzkich uczuć wyzuci ludzie-gałgany. Taką ckliwą i wzruszającą historję opowiada nam „Gałganiarz paryski", wytwórni francuskiej „Albatros". Nie mogłem jednak płakać nie dlatego, że jestem tak bardzo twardego serca, lecz zachwycałem się cudownie piękną Heleną Darly, a jeszcze więcej pyszną kreacją Mikołaja Kolina. Jest to aktor z wąsami i bardzo dużym talentem do ról charakterystycznych, a mistrzowsko zwłaszcza gra napół-zwarjowanych staruszków — vide „Koło Udręki". Ale też p. Cravos jako fabrykantka aniołków, amatorka kotów, stara, bezzębna intrygantka kapitalnie postawiła swoją rolę.

Teraz rozumiecie więc, dlaczego nie płakałem. Moassi

Z nadesłanych czasopism

— „WALKA" Miesięcznik socjalistyczny. Rok III Kraków (Gertrudy 20). Zeszyt marcowy zawiera: O różnych kierunkach w socjalizmie przez Wiktora Altera; Perspektywy Rosji Sowieckiej przez R. Abramowicza; Romain Rolland przez I. Aleksandrowicza; Drugi tom „Kapitału" w świetle krytyki Róży Luksemburg przez M. Anhalta, nadto przegląd pism i książek. Cena zeszytu 60 gr. Prenumerata kwartalna 1 zł 50 gr.

Rabindranat Tagore



wielki poeta bengalski ostatnio ciężko zaniemógł.

Nowy premjer czechosłowacki



Dr. Jan Czerny.

REPERTUARY TEATRÓW KRAKOWSKICH

TEATR MIEJSKI IM. J. SŁOWACKIEGO

Wtorek: „Cetno-licho".
Środa: „Wesele" (szkolne o g. 6'30).

OPERETKA

Wtorek: „Puśćmy się".
Środa: „Puśćmy się".

REPERTUAR KINOTEATRÓW

UCIECHA: „Nieludzka".
NOWOŚCI: „Ostatnie tango".
WANDA: „Cyganka Aza" (Chata za wsią).
REDUTA: „Dziewczę z koralowej wyspy".
SZTUKA: „Gałganiarz paryski".
PROMIEŃ: „Miasto rozkoszy".

Z sali sądowej.

ZNOWU ROZPRAWA O NADUŻYCIA NA KOLEI W KRAKOWIE

Wczoraj toczyła się w krakowskim sądzie okręgowym karnym rozprawa przeciwko Bolesławowi Beerowi (lat 56) kasjerowi kolejowemu, Marjanowi Kozłowskiemu (lat 38) likwidatorowi kolejowemu, oraz Adamowi Knapczykowi (lat 23) b. nieetatowemu pracownikowi kolejowemu w krakowskim urzędzie ruchu, oskarżonym o zbrodnię oszustwa na szkodę skarbu państwa.

Wedle aktu oskarżenia obwiniony Beer w porozumieniu z nieżyjącym już likwidatorem Bützem wpisywali w czystopisach list płatniczych pracowników nieetatowych i przejściowych urzędu ruchu w Krakowie fałszywe (oczywiście wyższe od stanu faktycznego) cyfry, dotyczące ilości przepracowanych dni, względnie godzin i ilości członków rodzin tychże pracowników. Sfałszowane w ten sposób listy Beer przedkładał do podpisu zawiadowcy stacji, a po uzyskaniu tego podpisu otrzymywał wyższą kwotę do wypłaty.

W ten sposób Beer i Bütz przywłaszczyli sobie w czasie od stycznia 1923 do kwietnia 1924 r. około 5 i pół miljarda marek polskich zaś od maja 1924 do lipca 1924 blisko 3 tysiące złotych. Fałszowanie list płatniczych prowadził oskarżony Beer w dalszym ciągu z następcą zmarłego Bütza, likwidatorem Kozłowskim i znów w czasie od września 1924 do lipca 1925 przywłaszczyli sobie obaj wymienieni około 16.500 złotych. Trzeci oskarżony Knapczyk będąc zajęty jako nieetatowy pracownik w kra

kowskim urzędzie ruchu, a mając zlecenie zestawiania list płatniczych, sam na swoją rękę fałszował te listy i wprowadzając w błąd płatnika, podejmował kwoty pieniężne na podstawie owych sfingowanych wykazów i przywłaszczył sobie kwotę sięgającą wyżej 1.000 złotych.

Trybunał zasądził Beera na 5 miesięcy, Kozłowskiego na 4 miesiące ciężkiego więzienia z obostrzeniami, zaś Knapczyka na 2 miesiące więzienia.

Przy wymiarze kary trybunał jako okoliczność łagodzącą dla oskarżonych przyjął, że obwinieni sami zgłosili się i przyznali do winy, tłumacząc się, że zbrodni oszustwa dopuścili się z nędzy, przyczem z powodu braku należytej kontroli mieli bardzo łatwą sposobność do owych nadużyć. Nadto trybunał wziął pod uwagę dotychczasowy nienaganny żywot oskarżonych.

Przewodniczył sso. Dr Morus, wotowali sso. Dr Tomaszewski i sso. Sośnicki, oskarżał prokurator Stąpor. Kozłowskiego bronił Dr Aschenbrenner, dwaj pozostali oskarżeni nie mieli obrońcy.

ŚMIERTELNY STRZAŁ Z DUBELTÓWKI

Przed trybunałem sądu okręgowego karnego w Krakowie odpowiadał wczoraj Stanisław Łukasik gajowy z Kościelca koło Chrzanowa za zbrodnię zabójstwa. Dnia 20 listopada 1925 r. wieczorem, gdy Łukasik pilnował terenów koło fabryki lokomotyw w Chrzanowie, skrajem lasu przechodził 14-letni student gimnazjalny Józef Karch zaopatrzony w strzelbę, którą rzekomo znalazł w lesie. Łukasik z odległości kilkudziesięciu kroków krzyknął na Karcha: „stój", a kiedy Karch zaczął uciekać, Łukasik strzelił w stronę uciekającego chłopca z dubeltówki. Nabój śrutowy trafił Karcha w tył głowy. Lekarz w Chrzanowie stwierdził lekkie uszkodzenie cielesne, jednak po dwóch dniach wywiązało się u Karcha zapalenie opon mózgowych, a student zmarł 27 listopada 1925 r. w szpitalu św. Łazarza mimo dokonanej operacji. Na wczorajszej rozprawie Łukasik tłumaczył się, iż chciał strzelić na postrach, że jednak dubeltówka sama przez nieszczęśliwy przypadek wystrzeliła, trafiając Karcha. Po przeprowadzonej rozprawie trybunał zasądził oskarżonego za zbrodnię zabójstwa na 10 miesięcy więzienie.

Przewodniczył sso. Droździkowski, wotowali sso. Dr Kaczmarski i sso. Warchałowski, oskarżał prok. Gniewosz, stronę poszkodowaną zastępował adw. Dr Feldblum, który jednak z powodu zawartej ugody co do odszkodowania wydalił się, bronił awd. Dr Schwarzbart

Z giełdy

Giełda krakowska z 22 marca: Pol. Tow. Handlowe 0.19, Pharma 0.82, Zieleniewski 8.80 Górka 6—5.60, Niemojewski 0.15 Elektrownia Siersza 0.14, Krakus 0.17, Chodorów 4, Chybie 3.05—3.10, Piasecki 1.35.

Dolar płacono dziś w obrocie nieoficjalnym około 8.05, w obrotach międzybankowych 7.94—7.98.

Bank Polski w Krakowie płacił za gotówkę dolarową i za czeki 7.90.

Giełda warszawska

Giełda warszawska z dnia 22 b. m. (PAT) Waluty: Belgja 3302 Holandja 315·96, Londyn 38·36 Nowy Jork 7·88, Paryż 2803, Praga 23 34, Szwajcarja 15122, Wiedeń 111·13, Włochy 31·72

Akcje: Bank Małopolski Kraków —·— Bank Przemysłowy Lwów 0.13, Bank Zw. Sp. Zar. Poznań 4 65, Puls 0·39, Wild —·— Cegielski 7·35, Parowozy 0·16 Zawiercie 6 90, Żegluga 0·68, Polska nafta 0 40, Siła i Swiatło 0·16, Chmielów 1·18 Starachowice 1·02, Pocisk 0·50 Zieleniewski 8·75, Żyrardów 8·— Chodorów 4·—

Papiery państwowe: 5% pożyczka konwersyjna 43½, 8% pożyczka konwersyjna 100, pożyczka dolarowa w dol. 65·—, w złotych 474 50, pożyczka kolejowa 120

Giełda zbożowa.

Poznań, dnia 20 b. m. (PAT) Żyto 20·30—21·40.— Pszenica 36·50—38 50. — Jęczmień 19·00—20·00. — Jęczmień wyborowy 20.75 - 22 75.— Owies 21·50.—22 50, Mąka żytnia 70% 31·00—33·00. — Mąka żytnia 65% 32·50—34·50. — Mąka pszenna 65% 58 00—61·00 — Otręb żytnie 14·50—15·50.— Otręby pszenne 15·50—16 50

Giełda wiedeńska

Giełda wiedeńska z dnia 22 b. m. (PAT) **Dewizy. Amsterdam 28355, Belgad 1245, Berlin 16857 Bruksela 2589, Budapest, 9920, Bukareszt 296, Chrystania 15280, Kopenhaga 186 05, Londyn 3442, Madryt 99 60 Medjolan 2842, Nowy Jork 70775, Paryż 25 05 Praga 2096, Sofja 5 09 Sztokholm 189,95 Warszawa 89.25 — 89·75, Zurych 136·27 dolary 707.—, belgijskie 93 05 bułgarskie 507·, duńskie 18460, marki niemieckie 16888, angielskie 3436, jugosłowiańskie 1242, norweskie—·—, polskie 8950, rumuńskie 298, szwedzkie 18930, szwajcarskie 136·65, hiszpańskie 9320 czeskie 20·93 węgierskie 99 06, tureckie 354**

Akcje: Zieleniewski 87·. Silesja —·—. Fanto 118 Gal. Karpaty 92· Galicja 367, Siersza 17, Bank Małopolski —·—, Bank Hip. —· Tepego —·.

Giełda zurychska

Zurych, 22. 3 PAT. Paryż 18.40, Londyn 25.24.5, Nowy Jork 192, Belgja 21.25 Włochy 20.86, Hiszpanja 73.22, Holandja 208.10, Berlin 1.237, Wiedeń 73.17 Sztokholm 139.30, Oslo 112.85, Kopenhaga 136.45, Sofja 3.75, Praga 15.385 Warszawa 65.50, Budapeszt 0.728, Białogród 9.145, Ateny 7.17, Konstantynopol 2.66 Bukareszt 2.17, Helsingfors 13,10, Buenos Aires 205.50. Tendencja spokojna.

Giełda londyńska

Londyn, 22. 3 PAT. Nowy Jork 4.86 5/32, Holandja 12.12 7/8, Francja 137.05, Belgja 119.62, Włochy 121.05, Niemcy 20.42 Szwajcarja 25.25, Hiszpanja 34.495, Danja 18.525, Szwecja 18.13, Norwegja 22.525, Helsingfors 193.87, Praga 164 1/16.

TELEGRAMY

Zgon wybitnego prawnika

Lwów, 22 3. PAT. 21 marca zmarł tutaj senior prawników polskich honorowy profesor Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie wiceprezes Komisji kodyfikacyjnej Rzeczypospolitej Polskiej i wieloletni redaktor naczelny „Przeglądu Prawa i Administracji" prof. Ernest Till. Zmarły należał do grona wybitnych prawników cywilistów polskich i był jednym z głównych referentów przyszłego cywilnego kodeksu polskiego w dziale o zobowiązaniach. Zgon ten okrywa żałobą całe państwo polskie.

Litwinow następcą Krassina

Paryż, 22 3. PAT. „Petit Journal" donosi że Litwinow ma zostać zamianowany sowieckim ambasadorem w Anglji na miejsce Krasina.

Demonstracje komunistyczne w Metzu

Metz, 22. 3 PAT. Pomimo wydanego zakazu, komunistyczni pracownicy kolejowi urządzili manifestację, podczas której obrzucili cegłami rozpraszających żandarmów i dragonów. Dwaj żołnierze zostali ranni. Wedle doniesień dzienników, pośród manifestantów było 60% cudzoziemców.

W Monachjum też fałszowane tysiącfrankówki!

Wiedeń, 22. 3 PAT. Der Morgen donosi z Monachjum, że wedle organu monachijskich komunistów Neue Zeitung, w lipcu 1924 dokonano w Monachjum podobnego fałszerstwa banknotów 1000 fr. jak w Budapeszcie. Były członek organizacji Rossbacha Ludwik Mayer złożył w tej sprawie obszerne zeznanie przed policją monachijską. Na policji oświadczono mu jednak, iż ta sprawa jest znaną i załatwioną, klisze zostały zniszczone i że 1000 fr. wogóle nie były rozszerzane.

Organ komunistyczny stwierdza że władze w Monachjum nie uznały za stosowne ścigać fałszerzy, należących do kół prawicowych.

Tydzień doniosłych spraw w parlamencie angielskim

Londyn, 22. 3 PAT. Parlament odbędzie w ciągu tego tygodnia narady w sprawie wypadków genewskich raportu komisji węglowej i projektu ustawy o elektryfikacji kraju. Narady w sprawie Rady Ligi narodów odbędą się we wtorek po wygłoszeniu przez sir Austena Chamberlaina sprawozdania w Izbie gmin. W kołach parlamentarnych oczekują mocnych wystąpień opozycji.

W środę premjer Baldwin weźmie udział w konferencji przedsiębiorstw i górników w sprawie raportu komisji węglowej.

Kronika telegraficzna

— New Jork Herald donosi, że członkowie byłej rodziny carskiej zaprotestowali u rządów Stanów Zjednoczonych, Anglji Holandji i Francji przeciwko sprzedaży klejnotów carskich na rachunek rządu sowieckiego.

— Z Angory donoszą: Izba uchwaliła ustawę, na podstawie której fabrykacja, sprzedaż i import alkoholu i napojów alkoholowych za wyjątkiem wina staje się monopolem państwowym.

— Times donosi z Pekinu że oddziały Li Czing China przechodząc przez prowincję Tozi Li dopuścili się gwałtów i grabieży. Włościanie przez zemstę wymordowali poszczególne drobne oddziały.

— Korespondencja „Herzog" donosi, iż generalny komisarz Dr Zimmermann, którego funkcja jako generalnego komisarza kończy się z dniem 1 lipca br., zostanie nadal w Wiedniu jako osoba prywatna.

— Wczoraj minister Nincziez wyjechał z Paryża, udając się prosto do Białogrodu.

— Prezydent republiki chińskiej nie przyjął dymisji gabinetu (PAT).

— Celem uniknięcia przerwy w wysyłce pisma prosimy o rychłe odnowienie prenumeraty na miesiąc kwiecień.

ALICJA SCHALEK

Japonka jest nieszczęśliwą

Na pozór wydaje się, jakoby kobiety i rodziny japońskie były godne zazdrości. W tem nowoczesnem państwie, mającem głos w Lidze Narodów, w rzeczywistości nie jest jednak kobieta niczem innem jak tylko niewolnicą.

Wieczorem, gdy mąż do domu powraca — obiad spożywa przeważnie w swym sklepie, we fabryce lub restauracji — zamienia swój ubiór zagraniczny na kimono i zajmuje miejsce na podłodze, by spożyć kolację w towarzystwie swych dorosłych synów, a żona im podaje pożywienie, nie biorąc przy tem udziału. Jada zazwyczaj wraz ze służącemi w kuchni nawet gdy są goście, którym również podaje i do których po jedzeniu mąż ją przywołuje, nie wolno jej jednak brać udziału w rozmowie.

W tych kilku miejscowościach, w których przebywałam w Japonji, przychodziła do mnie jedna kobieta za drugą, a wszystkie mówiły: „Proszę nie sądzić że jestesmy szczęśliwe. Wychowuje się nas od naszej najwcześniejszej młodości w tym kierunku, byśmy sprawiały wrażenie szczęśliwych. W istocie jesteśmy bardzo nieszczęśliwe".

Niezrównane są męskie metody Japonji w tworzeniu etyki dla kobiet. Cnota kobiety japońskiej, winna się objawiać nie tylko w pokornem cierpieniu, ale także w czynnem poniżeniu własnej godności. Toteż właśnie szlachcianka, stojąca na najwyższym etycznym poziomie, odrzuca a nawet pogardza wszelkiemi dążeniami bojowniczek kobiecych o złagodzenie ich męczeństwa.

Białe kobiety które zaślubiły Japończyków, czeka smutny los. Jak długo są w Europie, gdzie jedynie małżeństwa takie dochodzą do skutku — w Japonji nigdy, w Ameryce rzadko — jest Japończyk najlepszym mężem. W Japonji schodzi z niego zachodnia politura już w najkrótszym czasie, i po kilku miesiącach on sam nie pojmuje swego małżeństwa. Cała rodzina nienawidzi białej żony, teściowa zmusza ją często do wykonywania najcięższych prac w domu, zmusza ją siedzieć na podłodze, żywić się japońskiem pożywieniem, znosić obok siebie gejszę. A ponieważ te europejskie kobiety pochodzą przeważnie z ubogich warstw — japońscy lekarze żenią się niekiedy z pielęgniarkami szpitalnemi lub córkami swych gospodyń, u których zamieszkują — przeto nie są one w stanie ratować się przed swym strasznym losem ucieczką do swej ojczyzny.

Na całym Wschodzie, z powodu swej bezinteresowności, zdolności do poświęcenia, wierności, oddania się i z powodu swego uczucia macierzyńskiego uchodzi Japonka za ideał kobiecości, bo nawet ta dziewczyna, którą sprzedano jako gospodynię, rozczulająco dba o swego pana.

W Osaka zdarzyło się coś niesłychanego, coś niebywałego dotychczas w Japonji: Pewną gejszę, która uciekła z kochankiem swej pani, sąd uwolnił, a sędzia swój wyrok temi słowy motywował: Nikt nie powinien być ograniczonym w swej osobistej wolności z powodu długów. W tem oświadczeniu dopatrują się japońskie przodowniczki ruchu kobiecego świtania zorzy porannej. Morał japoński kroczy przeciwnemi drogami, niżli nasze pojęcia. Nie to uchodzi za hańbiące, że córka upadła, ale że stało się to z miłości. Piętnuje się, nie jak u nas, sprzedajność kobiety, ale nieopanowanie swych zmysłów. Za najbardziej niestosowne uchodzi jeżeli kobieta zakocha się w mężu, którego jej rodzina przeznaczyła i da mu to poznać po sobie. Nie uchodzi bowiem u dobrze wychowanej Japonki, zdradzać się ze swemi uczuciami."

Redukcja wydatków personalnych w budżecie min. kolei

Sprzeciw klubów lewicowych.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 22. 3 (Ln) Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej w dalszej dyskusji szczegółowej nad budżetem min. kolei uchwalono cały szereg zmian w pozycjach rządowych, tyczących się poborów służbowych. Mianowicie uchwalono obniżenie poborów służbowych: pobory służby drogowej o 5 procent, służby stacyjnej 5 procent, konduktorskiej i handlowej również o 5procent. Te uchwały spowodowały secesję z klubami lewicowemi i robotniczemi. Przedstawiciel PPS Kuryłowicz i przedstawiciel NPR oświadczyli, że nie mogą się zgodzić na mechaniczne obniżanie poborów pracowników i wobec tego nie wezmą udziału w dalszych obradach.

Na oświadczenie pos. Kuryłowicza, że komisja budżetowa nie może zmienić propozycyj rządu koalicyjnego ponieważ stronnictwa koalicyjne powinny być temi propozycjami związane, przewodniczący poseł Głąbiński oświadczył, że budżet min kolei nie może być wyjątkiem wobec tego że komisja budżetowa bez protestu z żadnej strony obniżyła cały szereg pozycyj budżetu ogólnego, a szczególnie wydatków personalnych. Mowca zaznacza, że budżet w roku bieżącym przewiduje deficyt w wysokości 220 miljonów zł. że istnieje uzasadniona obawa, że deficyt ten będzie znacznie większy. Dlatego też nie można uważać że uchwały niezgodne z propozycjami rządu są skierowane przeciwko rządowi koalicyjnemu Rząd koalicyjny właśnie dąży do zrównoważenia budżetu. Mowca, jako generalny referent budżetu, nie podjąłby się referowania budżetu, któryby wykazywał deficyt.

W dyskusji zabrał głos pos. Rozmarin (Koło Żyd. który stwierdził, że zrównoważenie budżetu w dzisiejszych fatalnych warunkach gospodarczych jest niemożliwem bez radykalnej zmiany wydatków. Jeżeli komisja uchwali budżet deficytowy, parlamentaryzm nasz skompromituje się do reszty. Koło Żydowskie jako reprezentant warstwy ludności najbardziej interesowanej w ograniczaniu wydatków, ponieważ warstwa ta najsilniej jest obciążoną temi wydatkami, — musi popierać wszystkie wnioski, zmierzające do ograniczenia wydatków.

Kto będzie następcą p. Raczkiewicza

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 22. 3 (Ln) Kwestja następstwa po min. Raczkiewiczu jest nie została załatwiona. Obecnie wpłynęła kandydatura p. Skulskiego, który jest forsowany przez Piasta. Pozatem mówią o kandydaturze p. Urbanowicza b. dyrektora departamentu przy min. spraw wewn., który po smutnych wypadkach grudniowych z r. 1922 został ze stanowiska zwolniony. Aktualną jest też kandydatura posła Chacińskiego (Ch. D.) Przeciwko p. Urbanowiczowi występuje jaknajkategoryczniej PPS

Debata genewska w Reichstagu

Wielka mowa Stresemanna.

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Berlin, 22. 3 (T) Na dzisiejszem posiedzeniu Reichstagu wśród powszechnego zainteresowania zabrał głos min. spraw zagr. rzeszy Dr Stresemann, który wygłosił dłuższe przemówienie poświęcone wynikom genewskiej sesji Ligi narodów.

Na wstępie wyraził mowca żal, iż sejm pruski przystąpił do dyskusji nad wypadkami genewskiemi zanim rząd miał sposobność złożenia sprawozdania z wyników obrad Ligi. Przechodząc do określenia stanowiska Niemiec mowca zaznacza, iż delegacja niemiecka jechała do Genewy w głębokiem przeświadczeniu że sesja zakończy się po myśli najżywotniejszych interesów pokoju europejskiego i w myśl zawartych poprzednio w Locarno układów. W tem przekonaniu umacniało delegację niemiecką stanowisko Szwecji, która wyraźnie oświadczyła się jeszcze przed rozpoczęciem sesji genewskiej przeciwko rozszerzeniu rady Ligi przez przyznanie miejsca poza Niemcami któremukolwiek z państw.

Mowca odpiera następnie zarzut prawicowej prasy niemieckiej, jakoby stanowisko Brianda było sztucznym manewrem. W istocie tak nie było. Briand podczas całej sesji genewskiej bardzo serdecznie odnosił się do delegacji niemieckiej stanowisko zaś jego wobec Niemiec było bez zarzutu.

Co się tyczy Polski, zdaniem mowcy, Polska nie miała (?) żadnych widoków do uzyskania nawet nie stałego miejsca w radzie Ligi. Stanowisko Niemiec wobec kandydatury Polski zasadniczo nie było negatywne. Niemcom chodziło o to tylko, ażeby projekt tak daleko idącej zmiany w ustroju Ligi, jak rozszerzenie rady Ligi — była gruntownie i wszechstronnie zbadany i w tej myśli delegacja niemiecka zaproponowała utworzenie specjalnego komitetu, któryby przygotował swe wnioski do jesiennej sesji.

Mowca zbija dalej zarzut, iż Niemcy przyczyniły się do niepowodzenia sesji genewskiej. Przeciwnicy nasi twierdzą, że Niemcy wywierały wpływ na stanowisko Szwecji. Mowca zarzut ten odpiera z całą stanowczością.

Wracając do argumentów prasy prawicowej, oświadcza Stresemann: Nieprawdą jest, jakobyśmy w Genewie musieli wyczekiwać w przedpokojach. Przez czas cały byliśmy traktowani na równi z innemi państwami, które zawarły układ w Locarno.

Po oświadczeniu delegata brazylijskiego że nie będzie głosował za kandydaturą Niemiec, wyłoniła się kwestja czy w ślad za rozbiciem Ligi narodów pójdzie także upadek Locarna. Francja i Anglja zapewniły nas, że oba te państwa uważają iż moralne przyjęcie nas do Ligi już nastąpiło. Żądaliśmy jednak stwierdzenia tego przez wszystkie inne państwa i dlatego doszło do odroczenia.

Ubolewać należy — wywodzi dalej Stresemann — że na ostatniej sesji genewskiej górowały egoistyczne interesy poszczególnych państw, podczas gdy dobro ogółu społeczeństw europejskich zepchnięte było na plan dalszy. W Genewie nikt nas nie obwiniał o przyczynienie się do niepowodzenia sesji. Możnaby nas o to oskarżać, gdybyśmy byli wśród obrad opuścili Genewę. To się jednak nie stało.

Moralnie i rzeczowo Niemcy są po Genewie nie osłabione. Sposób, w jaki się z nami w Genewie obchodzono, daje nam moralną satysfakcję.

Przemówienie swoje kończy Stresemann: Jakkolwiek nie weszliśmy jeszcze oficjalnie do Ligi, domagać się musimy już teraz wypełnienia danych nam przyrzeczeń. Żądamy ewakuacji drugiej i trzeciej strefy okupacyjnej.

Po przemówieniu ministra rozpoczęła się dyskusja Pierwszy był do głosu zapisany socjalista Breitscheid. Oświadczył jednak, że rezygnuje z głosu.

Przemawiał więc przedstawiciel prawicy hr. Westarp, który oświadczył, że społeczeństwo niemieckie w najwyższem oburzeniu (!) przyjęło wynik sesji genewskiej. W Genewie upokorzona została i poniżona godność narodu niemieckiego, to też powinno się zaniechać wszelkiej próby ponownego wstępowania do Ligi. Prestige Niemiec ucierpiał w Genewie bardzo dotkliwie. Rząd Luthra nie dość skutecznie bronił honoru niemieckiego, wobec czego stronnictwo mowcy domaga się jego ustąpienia.

W toku dyskusji wpłynął wniosek centrum i lewicy o przyjęcie do wiadomości oświadczenia min. Stresemanna w sprawie wypadków genewskich.

Dyskusja toczy się dalej.

Nowy poseł

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 22. 3 (Ln) Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu złożył ślubowanie poselskie pos. Sochacki, który objął mandat po pośle komunistycznym Łańcuckim.

Warszawa, 22. 3 (Ln) Dzisiaj popołudniu przybył do eSjmu premjer Skrzyński i odbył konferencję z przedstawicielami klubów w sprawie poborów urzędniczych.

Rozpowszechniajcie Nowy Dziennik

Do L. 642/1926

B. b.

Ogłoszenie licytacji.

Celem oddania w przedsiębiorstwo dostawy furmanek do miejskich robót drogowych na rok 1926 odbędzie się dnia 29-go marca br. o godz. 12 w południe w Prezydjum Magistratu król. stoł. miasta Krakowa licytacja za pomocą ofert pisemnych.

Oferty składać należy w powyższym terminie do godz. 11·45 m. w południe w Budownictwie miejskim Oddział B. III. p. drzwi Nr. 5.

Wadjum wynosi 300 zł.

Warunki dostawy i druki ofertowe otrzymać można w wyżej powołanem biurze w godzinach urzędowych od 11—1 w południe.

Oferty opóźnione lub nienależycie wypełnione uwzględnione nie będą.

Kraków, dnia 18 marca 1926 r.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa.

L. 8377/1925.

B. b.

Ogłoszenie licytacji.

Celem oddania w przedsiębiorstwo budowy kanału miejskiego w ul. Dra Juljusza Leo dz. XV., odbędzie się w Budownictwie miejskiem Oddz. B., rozprawa za pomocą ofert pisemnych, dnia 30 marca 1926 r. o godz. 12 w południe.

Wadjum wynosi 2%.

Plany, kosztorysy i warunki można przeglądnąć w biurze kanalizacji miasta w godz. urzędowych, gdzie też wydawane będą druki ofertowe za opłatą 3 zł.

Oferty wniesione po terminie lub nieporządzone według wzoru nie będą uwzględnione.

Kraków, dnia 15 marca 1926 r.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa.

Drobne ogłoszenia

Maszynę do pisania „Ideal“ w bardzo dobrym stanie sprzeda Winiarnia, Podgórze, Lwowska 1

Poszukuję pomocnika handlowego z branży obuwianej, może być z prowincji. Michael Turner, Rynek 14

Kupuję garderobę męską, używaną. — Zawiadomienie pocztówką lub ustnie. Schmaus, Kraków, Szeroka 22

Poszukuję zdolnej osoby ze znajomością rysunków i malarstwa, celem założenia wspólnej pracowni artystycznych haftów i robót ręcznych w Krakowie. Osoby, posiadające odpowiedni lokal mają pierwszeństwo. — Zgłoszenia pod „Samodzielność“ do Admin. N. Dz.

Koncypienta rutynow. obznajomionego z praktyką prowincjonalną, poszukuje adwokat Dr. Artur Goldstaub w Dubiecku. Posada do objęcia 15/IV br.

Redaktor naczelny Dr. W. Berkelhammer. — Red. odpow. Zygfryd Moses. Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7